Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz; zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Łódzki Teatr Polski

„Teatr Mały Kramskiego", Kreszczatyk 15.

Dyrekcya A. Zelwerowicza

Od dnia 28-go lutego siedm gościnnych występów. Kasa otwarta codziennie od 11—3 i od 5—8 wieczorem. 1162

Teatr Sołowcowa.

Występy gościnne zespołu teatru **„Pasaż"**

Operetki przy udziale **W. Piątkowskiej i A. M. Bragina.**

W poniedziałek dn. 28-go b. m. przedstawienie z udziałem **najlepszych artystów „Książę Gór"** operetka w 3 akt.

We wtorek dn. 1-go marca po raz 75-ty w tym zespole

„Piękna Rizetta" operetka w 3-ch aktach.

Balet nadzwyczajny. Reżyser K. D. Grekow. Orkiestra pod batutą F. Walentetti, kapelmistrz W. Hildebrandt. Początek o godz. 8-ej wiecz. Bilety nabywać można.

Teatr miejski **Dyrekcya S. Brykina.** W poniedziałek d. 28 lutego, **pierwszy występ** znakomitej śpiewaczki **OLIMPII BARONAT „Traviata".** Uczestniczą pp.: Olimpia Baronat; pp.: Dolinin, Zielinski i inni. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Dnia 2 marca **drugi występ OLIMPII BARONAT „Rigoletto".** Dnia 4-go **trzeci występ OLIMPII BARONAT „Cyrulik Sewilski".** Dnia 6 go **czwarty występ OLIMPII BARONAT „Romeo i Julia".** Dnia 8 go **pożegnalny występ OLIMPII BARONAT.** O przedstawieniu będzie osobne zawiadomienie. Ceny na wszystkie przedstawienia benefisowe. Bilety na wszystkie przedstawienia są do nabycia w kasie teatru od g. 10 r. 125

Apollo

Teatr-Varieté. Meryngowska Nr 8. Dyrekcya Towarzystwa.

Dziś i codziennie

Od dn. 28 lutego kompletna zmiana programu. 905

Restauracya otwarta do g. 3 w n.

Sanatoryum dla nerwowo-chorych i kolonia rolnicza dla umysłowo-chorych w Arkadyi, poczta Snitków (gub. podolskiej), st. kolei Południ. Zachodn. Kopajgród. Praca na roli (200 morg.), w ogrodzie i sadzie (40 morg.), na folwarku i w pracowniach — pod bezpośrednim dozorem lekarza-rolnika, stosowana jako główna metoda lecznicza dla neurasteników, hypochondryków, histeryków, epileptyków, anemicznych i osłabionych. Czytelnia, fortepian, rozmaite gry, wspólna sala jadalna, staranna opieka, wszelkie wygody i towarzyskie życie wśród rodziny (patronage familial). Dyrektor-założyciel **D-r Leon Pękosławski** b. ordynator klin. chorób ner. i um. uniw. war. 964

K. Kruszewski

Kijów, Gimnazyalna № 1, Telefon № 168. 1125

Przedsiębiorstwo robót żelaznobetonowych i betonowych mosty, wiadukty, zbiorniki i t. p.

Stropy i dachy domów mieszkalnych i fabryk.

Budowa całkowitych budynków żelaznobetonowych.

Projekty i kosztorysy na żądanie.

Cement węgiel, antracyt, koks.

Akc. T-wo Fabryki Korków

A. KRIEGSMANN, Ryga

Izolacya korkowa dla rur, kotłów, aparatów i t. p. „ fundamentów pod maszyny. „ budowli wszelkiego rodzaju.

Wykonanie robót izolacyjnych z gwarancyą dobroci, trwałości i celowości materyału.

PIERWSZORZĘDNE REFERENCYE.

Kompletne urządzenie fabryk gazowanych napoi z własnym wyrobem kwasu węglowego.

Korki, zatwory „Ideal" i maszyny do nich. 1004

REPREZENTANCI

Kantor SZULC i SZOBER, Kreszcz. № 5 w podwórzu

Telefon Nr 2784. Telegr. adres: Szulber.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Siewniki kombinow.

DO BURAKÓW i UNIWERSALNE

oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych w zakres rolnictwa wchodzące

poleca **K. Sawicki** w Białej Cerkwi

na czas kontraktów Kijów hotel Francya № 27 1296

Opuścił prasę zeszyt V-ty 388

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794. Powstanie Kościuszkowskie.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Stanisław August Nałęcz Gorski, poseł żmudzki na sejm czteroletni. — Wojsko litewskie w końcu XVIII w. — Tadeusz Kościuszko. — Uniwersał Deputacyi centralnej W. Ks. Litewskiego z 1794 r. — Książę Eustachy Sanguszko, poseł lubelski na sejm czteroletni, uczestnik kampanii 1794 r. — Rota przysięgi litewskiej. — Generał Jan Weyssenhoff. — Józef hr. Kossakowski, brygadyer brygady Kowieńskiej z 1794 r. — Pasport z podpisem Cycyanowa, wydany w Grodnie w 1794 r. — Generał Stefan Grabowski, uczestnik kampanii 1792, 1794, 1812 i 1813 r. — Franciszek Bouffał, łowczy nadworny litewski. — Józef hr. Kossakowski, łowczy wielki litewski. — Generał Romuald ks. Giedroyć. — Generał Józef Wielhorski.

Na oddzielnym kartonie: Portret Jakóba Jasińskiego.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38.** Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarzy **K. Podhorskiego**

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38. TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane. 385

Dziś 26-go lutego o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie

Kijowskiego T-wa rolniczego i przemysłu rolnego

w domu szlachty (Plac Ratuszowy № 2). Porządek dzienny jest następujący: 1) Balotowanie nowych członków T-wa; 2) Referat Urbańskiego: „Kwestya serwitutowa w związku z rządowym projektem prawa o likwidacyi serwitutów"; Referat S. Pieczkowskiego: „Projekt organizacyi w Kijowie banku rolniczego"; 4) Referat Dawydowa: „Projekt organizacyi w Kijowie współdzielczego banku właścicieli ziemskich i przemysłowców gub. kijowskiej"; 5) Wnioski członków T-wa.

Odznaczona medalem na Wystawie Humańskiej 1910 r. 896

RACHUNKOWOŚĆ ROLNA KIESZONKOWA

Juliusza Korab' Brzozowskiego z Posuchówki. Poczta Ternówka Podolska

Do użytku właścicieli lub dzierżawców średnich folwarków, prowadzonych osobiście z pomocą jednego tylko ekonoma. Komplet na rok składa się z 2 notatników i bloku raportów. Pomimo kieszonkowego formatu — zawiera wszystkie niezbędne dla średniego folwarku szematy rachunków i regestrów, oraz syntezę całego interesu w postaci księgi głównej. Cena kompletu rb. 2. Skład główny w księgarni L. Idzikowskiego w Kijowie

Baz. Wystawa Kijow. T-wa Rękodzielniczego.

Kijów, Mikołajowska № 10.

Wielki wybór haftów, koronek, zabawek drewnianych, garncarskich i wyrobów paciorkowych, płótna białego i kolorowego na suknie i obicia meblowe i t. p. rozmaitych wyrobów rękodzielniczych.

Dywany ukraińskie w starożytne wzory. 577

Koszule męskie frakowe.
Kamizelki męskie frakowe.
Krawaty najnowszych odmian.
Rękawiczki angielskie.
Skarpetki kolorowe i czarne.

Br. A. & F. Alszwang

Kreszczatyk dom Grand Hotel'u № 22

telefon 529.

Towarzystwo filii w Kijowie nie posiada. 1020

Doktor **Bialik.** Chor. **gardła, nosa, ucha.** Lecznica przeciwko **jąkaniu się.** Fundukle jowska 33

Zakład Ogrodniczy

Edmunda Kristera 1340

Sklep **przeniesiony** został na Kreszczatyk № 37.
Poleca wielki wybór **drzew owocowych i dekoracyjnych.**
Róże w wyborowych gatunkach.
Cenniki bezpłatnie.

Dzierżawy 1150, 550 dz.

w skwirskim i taraszczańsk. pow. do oddania. Wiadomość: Kijów, Hotel „Ermitage" 27 od g. 10—12. 1261

Auto-Garage „Savoy"

Kreszczatyk 38 890

Samochody **„Laurin-Clement" i „Fiat"**

Sprzedaż, garażowanie i warsztat reparacyjny **№ telefonu 17-18.**

Otrzymaliśmy

Rok Polski

W ŻYCIU TRADYCYI i PIEŚNI

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„Volta"

Dynamo-maszyny i motory.

T-wo Zakład. Mechan.

Br. Bromley

Motory „Dizel". Gazogeneratory i naftowe motory. Parowe maszyny syst. Stumpfa. Obrabiarki i pompy.

Inż. Technolog

W. Popielski i S-ka

dawniej

„J. USTJANOWICZ"

Kijów, Włodzimierska № 39.

Telefon 23. 127

A. Przyłuski agent Kijow. Ziem. Banku, podaje do wiadomości, że przez czas kontrakt. przyjm. klijent. od 9—11 i od 4—7. Lwowska 3 — 12. 898

Chirurg

Edward Rodziewicz

powrócił z Kaukazu. Godz. przyjęć 2—3. W.-Podwalna 36. 950

Pozostałe z **Kiermaszu** wyroby ręczne ludowe wystawione są i sprzedają się po cenach własnego kosztu **bez żadnych ofiar na rzecz Tow. Dobroczynności** w magazynie

J. Kimajera

MIKOŁAJOWSKA № 13. 1299

„Rol-Palace"

(Pierwszorzędny Scating-Ring)

Wielka nagroda Poł. Zach. Kraju

Srebrna łyżwa naturalnej wielkości bardzo kosztowna. Zawody będą trwać od dnia 28 lutego do 2-go marca włącznie.

Nagrodę przyznawać będą specyalni sędziowie. Regulamin zawodów otrzymać można od dnia 26 lutego w kasie „Rol-Palace". Uwaga: Osoby w wieku do lat 20-tu do zawodów dopuszczone nie będą. Łyżwa wystawiona do obejrzenia w oknie magazynu Domu Handlowego Br. Wajsman (Kreszczatyk 38).

W sobotę d. 26 i w niedzielę 27

nadzwyczajne wieczory

Konkurs jazdy parami. **4** oryginalne wartościowe nagrody.

Ceny wejściowe zwyczajne. 1322

Poszukuję dzierżawy

od 50 do 100 dziesięcin bez pośredników. Wiadomość listownie lub osobiście. Hotel „Italia" № 26. 1342

Dr Czerniak W.-Żytom. 16. 9-1 i 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict. niem. płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 11118

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Ołyka

gub. wołyńskiej 292

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dzien. Kijowskiego"

przyjmuje

p. Dominik Rudkowski.

Poprawki.

Petersburg, d. 23 lutego (8 marca).

Wczoraj ukończyła już komisya Rady Państwa rozważanie poprawek, wniesionych do projektu ziemstw dla Litwy i Rusi. Jak to już telegrafowałem, ostała się w komisyi z polskich poprawek jedna tylko, niwecząca ograniczenie prawodawcze, żądające, by prezesami rad szkolnych w ziemstwach były z konieczności tylko osoby „pochodzenia rosyjskiego“. W gruncie rzeczy posiada ta poprawka raczej tylko teoretyczne znaczenie, wiadomo bowiem, że nominowani marszałkowie szlachty przeważnie (niemal zawsze) są rosyanami, a właśnie marszałkowie szlachty mają pełnić obowiązki prezesów rad szkolnych. Nic więc dziwnego, że na tę poprawkę łatwo się zgodzili nawet pp. Stiszinskij i Pichno.

Poprawki polskie w zakresie usunięcia innych ograniczeń (w dziedzinie składu osobistego rad ziemskich) tym razem rozważane nie były, odrzucono je bowiem już uprzednio w komisyi, przed wprowadzeniem projektu na *plenum* Rady Państwa.

Najważniejsza poprawka polska, dotycząca zaprowadzenia wyborów proporcyonalnych, została przez wnioskodawców cofnięta w komisyi, a to z tego względu, iż żadnych szans przejścia w komisyi nie miała. Postawiona zostanie *in pleno*, jest zaś bardziej wskazanem zgłosić ją na posiedzeniu plenarnem bez nieprzychylnej opinii komisyi.

Poprawek ze strony rosyan było kilka, bodaj kilkanaście. Niektóre z nich (jak poprawka hr. Wittego, mająca dość wybitną cechę demagogii i w założeniu swem dosyć mglista) poprzepadały znaczną ilością głosów. Przepadła też poprawka ks. Obolenskiego, który wprost żądał nominowania członków rad ziemskich. Przepadła też poprawka p. Ofrosimowa, który pragnął wprowadzić zróżniczkowanie pomiędzy ziemstwami Litwy a Wołynia i Ukrainy.

Przepadła, wreszcie, poprawka pp. Pichny i Stiszińskiego, na którą wszakże baczniejszą zwrócić należy uwagę nietylko dlatego, że przepadła ona nieznaczną ilością głosów (8 przeciwko 6), lecz i dlatego, że, niewątpliwie, będzie poważnym tematem w generalnej dyskusyi.

P. Pichno poprzednią swą poprawkę, na którą się był już p. Stołypin zgodził, cofnął. Nie widział widocznie dość poważnego dla niej poparcia. A ponieważ gorliwie pracuje nad zbudowaniem „złotego mostu“, któryby w zakresie cenzusu zadowolił i Dumę i Radę Państwa, więc na podstawie materyałów, zbieranych obecnie przez ministeryum w sprawie podatku spadkowego, obmyślił całkiem nowy system.

System ten pozostawia tę samą ilość wyborców trzeciej kuryi (włościańskiej), lecz opiera uzasadnienie cenzusu dwóch pierwszych kategoryi na zupełnie „nowych“ podstawach. Czyż istotnie nowych? Oto wypada, że z liczby 67 powiatów w 25 powiatach „nowy“ ten cenzus odpowiada kubek w kubek cenzusowi, żądanemu przez Dumę, w 32 powiatach jest do tego cenzusu zbliżony, a w 10 powiatach zniża cenzus rządowy bardzo nieznacznie. Przytem, jest ten system niesłychanie wadliwy: tak np. jednym i tym samym cenzusem (wobec różnicy wartości gruntu) władałby obywatel w powiecie lepelskim, obywatel, którego własność przedstawia 8,000 rb. wartości, oraz obywatel w powiecie lipowieckim, którego własność przedstawia wartość 16,000 rb.

Pomimo tych jednak niekonsekwencyi p. Pichno ciągle zabiega... Który z tych dwóch swoich projektów przedstawi na *plenum*, przyszłość niedaleka pokaże.

Komisya prace swe ukończyła. Obydwie strony gotują się do ostatecznej plenarnej batalii, która się, zapewne, w piątek przyszłego tygodnia rozpocznie.

H. R.

Przewrót w Meksyku.

W Stanach Zjednoczonych obiegają od kilku dni bardzo alarmujące wiadomości o położeniu wewnętrznem w Meksyku i niebezpieczeństwie interwencyi rządu angielskiego w obronie zagrożonych poddanych i interesów przemysłowych angielskich. Utrzymują, że rewolucya w dzielnicach północnych republiki meksykańskiej szerzy się coraz więcej, a wobec tego Anglia zawiadomiła rząd waszyngtoński o zamiarze wysłania wojsk do prowincyi objętych rozruchami.

Stany Zjednoczone na to nie chcą się zgodzić i postanowiły skoncentrować nad granicą meksykańską znaczne siły zbrojne, a równocześnie wysłać część floty wojennej nad wybrzeża meksykańskie, aby w razie potrzeby wystąpić z interwencyą i położyć kres zaburzeniom. Rzeczywiście ściągnięto nad granicą 6,000 żołnierzy amerykańskich, a ponadto wysłano 4 pułki z Filadelfii dla wzmocnienia załogi pogranicznej.

Z innej strony utrzymują, że zbrojenia amerykańskie tłomaczą się ciężką chorobą sędziwego prezydenta Meksyku Porfiria Diaza i przewidywaniem, że w razie jego śmierci dojdzie do wojny domowej.

W Meksyku przeczą wszelkim alarmującym pogłoskom, a także wiadomości o rzekomej chorobie Porfiria Diaza. Panuje tam przekonanie, że Stany Zjednoczone pragną skorzystać ze sposobności rozruchów w dzielnicach granicznych, aby zająć północne przemysłowe prowincye Meksyku.

Także w kołach europejskich, obeznanych ze stosunkami amerykańskimi na wierzą w niebezpieczeństwo przewrotu wewnętrznego w Meksyku. Jak donoszą z Wiednia, korespondent berliński dziennika „N. Wr. Tagebl.“ zwrócił się do dyplomaty niemieckiego d-ra von Flökhera, który stał przez czas dłuższy jako *charge d'affaires* na czele poselstwa niemieckiego w Meksyku i dzięki temu zna doskonale tamtejsze stosunki, z prośbą o informacye. Dr. von-Flökher oświadczył, że gazety amerykańskie absolutnie przesadzają, utrzymując, że w Meksyku wybuchła wielka rewolucya. Są to zamieszki znaczenia lokalnego. Również i prezydent republiki meksykańskiej Diaz jest zupełnie zdrów.

Idea asocyacyj i rozwój ruchu współdzielczego.

III.

Na ostatnim międzynarodowym kongresie w lecie 1910 w Hamburgu już sprawa związku międzynarodowego spółek i stowarzyszeń najzupełniej dojrzała i w życie została wprowadzona.

Pomiędzy innemi sprawami przedłożono związkowi w Hamburgu dokładną bibliografię ruchu spółdzielczego i szczegółową statystykę stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych.

Kilka tylko dat tej statystyki przytoczymy:

Anglia posiada 2,765 stowarzyszeń z 2,611,333 członków, w tej liczbie 295 stowarzyszeń kredytowych z liczbą członków nieznaczną 16,791-236 stowarzyszeń wytwórczych z liczbą 34,851 członków, 794 stowarzyszeń zakupu i przeróbek z liczbą 154,463 członków oraz olbrzymią liczbę stowarzyszeń spożywczych—1,440 z liczbą członków 2.406,228. Stowarzyszenia spożywcze w Anglii posiadają kapitału obrotowego 36 i pół miliona funtów, posiadają gruntów i maszyn za 12 milionów funt., rezerwy 2 miliony funt. i mają rocznego obrotu 70 milionów funtów.

Zupełnie innym jest rozwój asocyacyi we Francyi:

Francya posiada 5,000 stowarzyszeń z liczbą członków nie przekraczającą miliona,—w tej liczbie [illegible] stowarz. kred. z liczbą 96,192 członków, wyłącznie na wsi z udziałami 5 i pół milionów franków i 70 milionów pożyczek; nadto posiada Francya 549 kas reifeisenowskich z 22,000 członków i 7 i pół milionami pożyczek.

W tym dziale przeto polskie stowarzyszenia w Galicyi o wiele przewyższają stowarzyszenia francuskie.

Natomiast Francya posiada 2,301 stowarzyszeń spożywczych, w tej liczbie 773 spółkowych piekarni i 86 spółkowych browarów. Ogółem liczą one członków 705 tysięcy i przeprowadzają rocznie obrotu za 215 milionów franków. Najwszechstronniej rozwinięte są spółki we Włoszech i w Niemczech.

Włochy mają 6.538 spółek, w tej liczbie 2,370 spółek kredytowych, z tego 1,526 na wsi, 844 w miastach—1901 spółek wytwórczych, z tego 620 na wsi a 1,281 w miastach, oraz 1,690 spółek spożywczych, z tego 241 na wsi, spółek spożywczych wytwórczych, mleczarskich, serowych i t. d. a 1,449 miejskich czysto konsumcyjnych.

Najbardziej rozwinięte jest życie spółkowe *w Niemczech:*

Według stanu z dnia 1 stycznia 1909 było bowiem w Niemczech: Ogółem wszystkich stowarzyszeń 26,852 z liczbą członków 4,105,602, z tego wśród ludności rolniczej 20,310 z liczbą członków 1,776,372, w tej liczbie było:

kredytowych 16,092 z liczbą członków 2,202,000;

produkcyjnych 3,927 z liczbą członków 323,393;

zakupna 3,121 z liczbą członków 237,002;

robotniczych 172 z liczbą członków 8,835;

konsumcyjnych 2,980 z liczbą członków 1,297,841.

Niemieckie stowarzyszenia kredytowe rolne posiadają 1 i pół miliarda kapitału i robią obrotu na 3 miliardy 580 milionów, a niemieckie stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze posiadają kapitału obrotowego 1,264 milionów, w tem udziałów 194 milionów, rezerw 82 milionów, wkładek oszczędności 483 milionów i robią obrotu rocznie 11 miliardów 823 milionów.

Niemieckie mleczarnie posiadają 1850 spółek mleczarskich z liczbą członków 178,132—z udziałami 6 i pół milionów, rezerwą 13 i pół milionów i obrotem 194 milionów.

Niemieckie stowarzyszenia budowlane w ilości 162 z liczbą członków 50 tysięcy, udziałami 8 i pół milionów, rozerwy 2 i pół milionów, mają kapitału obrotowego 108 milionów. Wreszcie 1,028 stowarzyszeń konsumcyjnych związkowych z kapitałem 73 milionów robią obrotu za 252 milionów rocznie.

W Austryi bez Węgier jest 13,901 stowarzyszeń, w tej liczbie 9,316 stowarzyszeń kredytowych (6,575 na wsi, 2,741 w miastach), 3,167 stowarzyszeń wytwórczych (2,330 na wsi, 837 w miastach),—1,312 stowarzyszeń konsumcyjnych.

Stowarzyszenia kredytowe systemu Schultzego posiadają 17378 członków z kapitałem obrotowym 458 milionów koron,—stowarzyszenia kredyt. rolnicze posiadają 473,408 członków z kapitałem 428 milionów koron.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze robią obrotu za 931 milionów koron — stowarzyszenia rolnicze robią obrotu za 796 milionów.

Stowarzyszenia spożywcze posiadają 321 tysięcy członków z kapitałem obrotowym 21 milionów koron i robią obrotu za 101 milionów koron.

Ruch spółdzielczy należy całkowicie do epoki nowoczesnej. Początki jego datują się przed pół wieku, rozkwit zaś należy niewątpliwie do 1-szego dziesięciolecia XX wieku.

Już wkracza w dziedzinę wielkiego przemysłu, jak huta szklana w Albi i stowarzyszenie górników w Monthieux we Francyi, działa w przemyśle budowniczym, podejmuje się robót dostarczając siły roboczej w stowarzyszeniach braccianti we Włoszech i w artelach w Rosyi. To połączenie umowy pracy i stowarzyszenia spółdzielczego uważają francuscy ekonomiści Molinari, Yves Guyot i Maurycy Bourguin za formę przyszłości.

Najpotężniej rozwinęły się stowarzyszenia spożywcze.

Na tej drodze Anglia wyprzedziła wszystkie inne kraje. Dwa wielkie domy zakupów hurtownych Wholesales w Manchester i Glasgowie obejmują dziś prawie cały ogół stowarzyszeń spożywczych w Anglii i Szkocyi.

Mając za zadanie dokonywanie zakupów hurtownych dla wchodzących w ich skład stowarzyszeń spożywczych, robią obroty na sumę 653 milionów franków rocznie.

Utrzymują składy swe w Anglii i Szkocyi, wysyłają swych agentów za granicę, ale co najważniejsze, strona dla przemysłu angielskiego najdrażliwsza, organizują we własnych fabrykach wytwórczość, we własnych fabrykach zatrudniają 18 tysięcy robotników i wytwarzają za 130 milionów rocznie towarów.

Jednostka powiększa swe siły drogą zrzeszenia się.

Mimo wszystko współdzielczość wytwórcza rozwija się jeszcze bardzo powoli i nie wykazała dotąd swej wyższości nad wytwórczością indywidualną.

Nie należy się łudzić postępami angielskich i szkockich Wholesales, żeby mogły dokonać przewrotu i przeobrażenia systemu kapitalistycznego na system współdzielczy.

Zbyt wielką śmiałością byłoby wyrażać się już dziś o dalekiej przyszłości ruchu współdzielczego.

W ciągu ostatnich lat 10 angielskie stowarzyszenia spożywcze wzrosły co do liczby więcej niż w dwójnasób i powiększyły swój obrót prawie 4-krotnie, a już i na kontynencie, w Niemczech, we Francyi, w Belgii, w Holandyi, w Danii, w Austryi, we Włoszech i na Węgrzech, a także w Polsce, głównie w Królestwie Polskiem, powstały początki wytwórczości współdzielczej.

Równocześnie jednak byłoby naiwnością ukrywać przed sobą olbrzymie przeszkody, na jakie współdzielczość natknie się w swym pokojowym podboju wytwórczości kapitalistycznej.

Cyfry, idące w tysiące i w miliony wszechświatowego ruchu współdzielczego, zadziwiają ogromem i mogą budzić zaufanie.

Pod wrażeniem jednak cyfry ogólnej — powiada prof. Sorbony w Paryżu p. Maurycy Bourguin, którego książka właśnie na polski język przetłómaczoną została — nie należy popadać w przesadę i zapominać o proporcyi, jaką wytwarzanie współdzielcze zajmuje wobec wytwarzania kapitalistycznego.

W rzeczywistości postęp wytwórczości współdzielczej jest ciągły, ale poza Anglią wszędzie indziej powolny a w kraju tak wielkim i tak postępowym jak Stany Zjednoczone Północnej Ameryki prawie zupełnie nieznany.

Ale nawet w Anglii kapitał stowarzyszeń spożywczych stanowi dziś zaledwie 0,05 kapitału narodowego, cóż dopiero mówić o kontynencie?

Ruch współdzielczy — mówi cytowany prof. Bourguin — zmienia oblicze świata tylko wśród warstw robotniczych, nie dotykając ani tych warstw, które stoją poniżej, ani tej klasy społecznej, która stoi powyżej tej klasy.

Społeczeństwo nowożytne jest środowiskiem złożonem, utworzonem z pierwiastków nadzwyczaj różnych i często przeciwstawiających się sobie.

Wszystkie one dążą do utrzymania się i wzmocnienia, czy chodzi o wielkie zakłady kapitalistyczne, czy o drobne przedsiębiorstwa rolne, czy o rękodzieła, przemysł lub handel, czy też o stowarzyszenia spożywcze, spółki rolne, związki zawodowe lub stowarzyszenia współdzielczo wytwórcze.

Jeśliby jakiś z tych pierwiastków zaczął rościć sobie pretensyę do podboju, do podporządkowania sobie innych, natknąłby się na opór stanowczy ze strony wszystkich zagrożonych w swem istnieniu.

L.

Z Wilna.

Dnia 23-go lutego.

Ostatki karnawału nie zaznaczyły się w Wilnie szczególniejszym ożywieniem, na brak młodzieży narzekano ogólnie; ostatni bal składkowy w klubie szlacheckim zgromadził tylko dwadzieścia par. Na urządzenie „Podwieczorku panieńskiego“ w ostatni wtorek nie otrzymano pozwolenia.

W teatrze naszym zakończono sezon wystawieniem „Bolesława Śmiałego“ Wyspiańskiego. Pomimo, że sztukę tę Wilno widziało, bo w trupie Popławskiego dawano ją sześć razy, tłum zapełnił salę Lutni.

Widok przepełnionej sali otuchą i radością napełniał serca; był to dowód, że publiczność wileńska kocha swą sztukę i nie boi się przedstawień poważnych, a przeciwnie, pragnie zaznajomić się z duchem naszych wieszczów.

A był to wyraz umiłowania dla sztuki, a nie, jak to dawniej bywało, wyraz uznania dla artystów, żadnych owacyi im nie uczyniono, nie marnowano pieniędzy na kwiaty i wieńce.

Artyści pod dyrekcyą p. Oranowskiego wyjeżdżają na kilkanaście przedstawień do Petersburga, a czy wrócą jeszcze w poście do Wilna—niewiadomo.

Przedsiębiorca, który wydzierżawił Lutnię na lat dwanaście, już rozpoczął przeróbki w celu urządzenia w tej sali wspaniałego kinematografu; jest zupełnym panem jedynej odpowiedniej do przedstawień sali, więc od układów z nim zależeć będzie los przedstawień polskich. Teraz stawia warunki, do przyjęcia niemożliwe, gdyż od przedstawienia żąda 150 rb., a dotychczas teatr płacił tylko 30 rb., prawdopodobnie więc przedstawienia polskie rozpoczną się dopiero w maju w teatrze letnim i będzie tam już uprawiana tylko zabawa — operetka i wodewil.

„Lutnia“ urządziła wieczór ku uczczeniu pamięci zmarłego swego prezesa Józefa Montwilla; nastrój był wielce uroczysty; wyrazem czci i uznania dla zmarłego był płacz bolesny, rozlegający się na sali, gdy ujrzano jego portret na scenie, uwieńczony kwiatami, i rozległy się pogrzebowe tony muzyki.

W poście będziemy mieli parę zabaw o charakterze spokojnym, do których przygotowania już się zabrano energicznie.

T-wo ochrony kobiet zapowiada, że na kolonie letnie urządzony będzie „Kiermasz“ w cyrku.

W pierwszych dniach marca będziemy mieli niezwykły odczyt. Ks. prałat Zygmunt Skorzyński, uczestnik kongresu eucharystycznego w mieście Montreal w Kanadzie, wygłosi odczyt „O międzynarodowych kongresach eucharystycznych“.

O innych odczytach nie słychać; zbrakło już energii do starania się o pozwolenie, bo wszystkie próby okazywały się w ostatnich czasach daremnemi.

W Mińsku miało powstać na wzór wileńskiego „T-wo wzajemnej pomocy nauczycielek i wychowawczyń“, ale ustawa nie otrzymała legalizacyi.

W powiecie rosieńskim, w Retowie, włościanie z trzech gmin wystąpili z inicyatywą, by na pamiątkę uwłaszczenia włościan założyć szkołę rolniczą. Właścicielka Retowa, ks. Ogińska, przyszła z pomocą, ofiarowując na ten cel włókę ziemi, a włościanie asygnują 30,000 rb. z resztek kapitału żywnościowego, będącego własnością gminy; prócz tego trzy gminy zobowiązały się do składania rocznych zapomóg.

W Retowie była dwuklasowa szkoła rolnicza, założona w 1859 r. przez ks. Ireneusza Ogińskiego, ale została skasowana przez rząd w 1863 r.

E. W.

Proces z naturą.

Przed sądami niemieckimi zakończył się niedawno proces, w którym za właściwą oskarżoną można uważać przyrodę. Pewien kupiec zwiedzał późną jesienią jeden z ogrodów botanicznych w Berlinie. Po powrocie do domu pojawiły się na jego ciele niezwykłe objawy chorobowe, które wezwany lekarz rozpoznał jako zatrucie przez zbliżenie się do trującego krzewu z gatunku sumachów („Rhus“). Kupiec wytoczył proces dyrekcyi ogrodu botanicznego o zaniedbanie należytego ostrzeżenia przed rośliną i zażądał odszkodowania za cierpienia. Dyrekcya ze swej strony oświadczyła, że obok rośliny znajduje się duża tablica z ostrzegającym napisem: „Bardzo trująca! Dotykanie połączone z niebezpieczeństwem dla zdrowia“. Ponieważ kupiec twierdził, że nie dotykał rośliny, lecz zatruł się tylko przez zbliżenie się do niej, wezwano rzeczoznawców, którzy przedstawili trybunałowi interesujące wywody o roślinach, należących do tego gatunku.

Bardzo ciekawe doświadczenia z sumachami („Rhus toxico dendron) poczynił zwłaszcza znany dendrolog niemiecki dr. Karol Bolle. W celach naukowych musiał odciąć kilka młodych gałązek, a ponieważ krzew tworzył zbite gąszcze, był zmuszony wsunąć do wnętrza ramię. Rezultatem było spuchnięcie ramienia i ręki, spuchnięcie głowy, która została zniekształcona niemal do niepoznania, i kilkotygodniowa dosyć ciężka choroba. Bolle już dawniej przechodził podobne cierpienie, choć na mniejszą skalę, gdy sadził w swoim ogrodzie szczep, który rozrósł się potem w ogromny krzew. Sprzedając ogród, d-r Bolle spalił okaz trującej rośliny, obawiając się, że mógłby on spowodować niejeden tragiczny wypadek.

Kilka podobnych wypadków jest znanych w literaturze naukowej. Najbardziej charakterystyczny wydarzył się pewnemu pastorowi niemieckiemu. Niektóre mniej trujące odmiany sumachu podobne są do dzikiego wina. Pastor obsadził nim altankę w ogrodzie a lekkie zaczerwienienie skóry przypisywał innym powodom. Dopiero później zwrócił uwagę, że wszystkie osoby, przebywające w altance przez dłuższą chwilę, dostają chorób skóry lub oczu. Z pomocą przyrodników wykrył przyczynę tych objawów chorobowych i szybko usunął niebezpieczną dekoracyę altany.

Są jednak odmiany tej rośliny znacznie bardziej trujące, tak, że samo zbliżenie się do nich

4)

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

Sfinks.

NOWELA.

Ale bo też najzłośliwszy farsopisarz nie wymyśliłby bardziej nieprawdopodobnych sytuacyi. W małej, o kilku zaledwie metrach kwadratowych celi zebrano ich tu dwunastu ludzi różnej kondycyi, temperamentu, a nawet wieku.

Co prawda przeważała młodzież i to młodzież inteligentna.

Rzeczywiście, prócz ojca, który dobiegał już dobrze pięćdziesiątki, wszyscy inni nie przeszli lat trzydziestu. Ojciec też jeden w tej kompanii wychodził ze sfery rzemieślniczej, choć teraz już, przekonspirowawszy wiek swój z kilku następującemi po sobie warstwami studentów i z kilku warstwami studentów siadując po różnych różnymi czasy więzieniach, zapomniał napewno, w jakim pierwotnie pracował fachu. Przynajmniej mówił o tem niechętnie.

Przez oczytanie z broszur agitacyjnych „w robocie“, przez rozmowy z wyjątkowo nieraz inteligentnymi towarzyszami niedoli w kaźni, ojciec nabył wiele, acz powierzchownej wiedzy i, zręcznie nadrabiając miną lub mądrze milcząc w chwilach odpowiednich, umiał dostroić się do tonu rozmów inteligentnych.

Było to zresztą najwyższą jego ambicyą. Ba, duchem był on pewnie najmłodszy.

Szczególniejszy splot zdarzeń, które jednostkę tę wytrąciły z trybu zwykłego ludzkiego bytowania, z terenu przyrodzonej walki o istnienie i o utrzymanie gatunku i rzuciły w warunki tak nawskroś nieprzyrodzone, uczyniły też zeń coś dziwnego pod każdym względem. Ojciec pomimo wieku swego, pomimo, iż wiek ten, przynajmniej w znaczniejszej części spędzony w ciemnościach turm wilgotnych, w nędzach kazamat, w dantejskiem piekle więzień przesyłkowych, w znoju przemarszów etapowych z kajdanami na rękach, w samotni wygnań dalekich, przedwcześnie na barki jego sprowadził niedołęstwo fizyczne, duchem jednak nie wyrósł z dzieciństwa, z wczesnego, pełnego naiwnej, swawolnej bezmyślności chłopięctwa.

Stary nie miał czasu zetrzeć się, jak mawiał, *na glanc* przy pytlowaniu miałkich zabiegów życia codziennego tam na wolności, to też tu w kozie, skoro go odleci na chwilę tęsknota do utopijnych krain szczęścia bezwzględnego, potrafi jeszcze bawić się swobodnie, jak mały ulicznik — jak wtedy, kiedy był naprawdę małym ulicznikiem i płatał figle głośne na całe bykowskie przedmieście w Piotrkowie.

On dawał hasło do wszystkich aresztanckich „kawałów“, on dawał też przezwiska wszystkim nowym towarzyszom przymusowego współżycia.

Stefana od wejścia zaraz zamianował „lalusiem“, i epitet ten przylepił się już doń na stałe.

Zresztą Stefan stał się wogóle przedmiotem żartów, które doprawdy chwilami przechodziły w dziką drapieżność. Trelski już nie z jakichś względów szczególniejszych dla tego chłopca, ale poprostu przez wrodzoną sobie miękkość uczuć brał go w obronę. To ich zbliżyło. Stefan szukał chwili sposobnej na rozmowę poufną, jakby miał coś niesłychanie ważnego do zwierzenia, ale o chwilę podobną w tych warunkach łatwo nie było.

Nie można jej było ułowić nawet w nocy. Skoro pokładli się na narach w dwa rzędy, wzdłuż dwu ścian przeciwległych, stłoczeni byli tak ściśle mąż przy mężu, że niepodobna było przewrócić się z boku na bok, ażeby nie poruszyć sąsiada.

Wyniesiono lampę naftową z celi na kurytarz i umieszczono ją w zakratowanem okienku nad drzwiami. Rzuca ona na niski sufit cienie krat, które się zbiegają koncentrycznie przy okienku, niby szprychy jakiegoś koła. W celi panuje półmrok tajemniczy.

Spijmy, śpijmy!

Po hałaśliwych wybrykach dnia i wieczoru wszyscy zgodnie uznali potrzebę ciszy bodaj na moment.

Śpijmy, śpijmy!

Ale sen nie przychodzi. Nagła cisza budzi niepokoje wewnętrzne. Niepewność... Niepewność czasu, może życia. Wszystko tu jest tajemnicze i niepewne. Kto może wiedzieć...

Wszystkim aresztowanym u Krotoszewskiego przy badaniach śledczych wmawiają to, że stanowią jakiś komitet centralny.

Jaki?

Niewiadomo.

Czego oni mogą się lękać? Jakie obawy snują się im po mózgu w chwili, kiedy w ciszy nocnej zostaną sami ze swemi myślami.

Ha, ta właśnie cisza spędza sen z powiek.

Nie śpią. Ćmią papierosy, przewracają się w zdenerwowaniu na siennikach.

Przychodzi wreszcie zniecierpliwienie. Kleczko, któremu udało się dnia tego przeprowadzić z innej kamery, wynajduje „numer kabaretowy“, specyalnie zastosowany do okoliczności: Noc w zajeździe żydowskim.

Jest on niezrównany w swoich produkcyach. W półmroku celi słychać najwyraźniej chrapanie starego żyda, żydówki, bachorków...

Wybucha śmiech nieokiełzany.

— Znowu! Psiakość — żali się do ucha Trelskiemu Stefan. — Znowu wrzawa, a tak chciałem z wami pogadać... o Margielu...

Daremnie. Śmiech nieustannie. Znużeni nadmiernie zasypiają wśród śmiechu.

Dnia piątego wypadał poniedziałek. Tydzień zapowiadał się nader pomyślnie. Od rana co chwila kogoś z dawniejszych mieszkańców ratusza puszczano na wolność. Ojca też zabrano, jak sobie życzył, „do domu“, to jest do więzienia na ulicy Pawiej. W celi się znakomicie rozluźniło i można było ściągnąć tamtych rozrzuconych po różnych kątach aresztu.

— Urządzimy się bardziej po ludzku — projektował Brodowicz — trzeba będzie zaprowadzić pewien ład w rozkładzie dnia.

Rzeczywiście, nieustający kabaret w ciągu tych pięciu dni i nocy doprowadził wszystkich do ostatecznego zdenerwowania.

Pełni otuchy zabrali się do porządkowania i wietrzenia „lokalu“, kiedy nad wieczorem z niższego piętra dobiegła wieść hiobowa.

Wysyłają partyę!

— Kogo? Niewiadomo.

— Dokąd? Niewiadomo.

Od celi do celi chodzi starszy dozorca i z listy wywołuje nazwiska aresztowanych.

— Wołano Brodowicza—przynosi ktoś wiadomość. — Wołano Trelskiego.

— A mnie?

— A mnie?

Z paczki nikogo więcej. Nabrali robociarzy. Za Stefanem chodził papa, za innymi ktoś z rodziny. Brodowiczowi tylko i Trelskiemu nikt nie zapewnił wesołego Eldorada w ratuszu, powędrują więc do Brześcia, Modlina lub w najlepszym razie do cytadeli warszawskiej.

— Zabierać się z „wieszczami“ — komenderuje starszy dozorca.

— Dokąd?

— W krepość'.

— Do jakiej?

— Zaprowadzą.

— Co będziesz z nim gadał—strofuje Brodowicz — lepiej się przygotuj odpowiednio, bo to się braciszku z kabaretem już skończyło.

On sam właśnie przygotowywał się do drogi w sposób właściwy. Siedział po turecku, czy lepiej może po krawiecku na narach i odpruwał futrzany kołnierz od palta.

— Co robisz?

— Muszę zakonspirować trochę monety na wszelki wypadek, gdyż w twierdzy przy rewizyi zabierają wszystko co do grosza. Ba, co do grosza — świstka papieru nie przepuszczą!

Tu dopiero i w momentach następnych okazało się, jak pożądana jest znajomość tych stosunków specyalnych. Zwłaszcza kiedy znaleźli się na podwórzu osławionego Fortu Aleksieja, gdyż tu ich właśnie z partyą kilkudziesięciu innych przyprowadzono, „rutyna więzienna“ Brodowicza sprawiła, że w złej doli wybrać mogli zło najmniejsze.

Chodziło mianowicie o uniknięcie kazamaty wspólnej ze złodziejami i sutenerami, których w on czas pełno było w tym przybytku zgrzytania zębami.

(D. c. n.).

grozi zdrowiu ludzkiemu, a dłuższy pobyt obok nich może nawet stać się przyczyną śmierci. Należy do nich zwłaszcza *Rhus venenota*, przypominająca poniekąd osławione drzewo upas, rosnące w Indyach zachodnich. Wrażliwe osoby, zbliżające się do tej rośliny, ulegają szybko zatruciu, które objawia się wysypką na skórze, bólami głowy itp. Krajowcy znają oddawna te trujące właściwości, więc też omijają krzewy i drzewo zdaleka, natomiast cudzoziemcy często ulegają wypadkom.

Z prasy rosyjskiej.

W ostatnim numerze „Rieczi" znajdujemy obszerny list do redakcyi Eug. ks. Trubeckoja, w którym profesor uzasadnia swoje stanowisko w sprawie uniwersyteckiej i tłumaczy powody dymisyi.

„Uważać naszą dymisyę—pisze profesor—za wystąpienie polityczne, to znaczy obniżać i przekręcać jego sens i znaczenie. Jest ona nie protestem politycznym, ale właśnie protestem przeciwko wszelkiej polityce w uniwersytecie".

Prof. Trubeckoj godzi się ze zdaniem jednego z profesorów uniwersytetu petersburskiego, który mówił, że

„Uniwersytet w czasie walki politycznej, tak jak Czerwony Krzyż w czasie wojny, powinien się znajdować pod flagą neutralną i nie podlegać ostrzeliwaniu z obu stron.

„Przyczyną naszego wystąpienia z uniwersytetu jest właśnie nieposzanowanie tej neutralności, pohańbienie sztandaru akademickiego *z dwóch stron*".

„Odpowiedzialność—pisze dalej Trubeckoj — za dezorganizacyę najstarszego uniwersytetu rosyjskiego spada na obydwie wojujące strony—*na komitety rewolucyjne i na rząd*.

„W tym względzie obaj przeciwnicy stoją na jednym gruncie i mogą sobie podać dłonie. Obaj chcą zrobić z wyższej szkoły narzędzie polityki. Obaj pogardzają w równym stopniu jej jedynym celem—nauką".

Zaznacza dalej profesor, że jednak z komitetami rewolucyjnymi można jeszcze jako tako poradzić.

„Nauka staje się zupełnie niemożliwa dopiero wtedy, kiedy do niszczącej siły z lewicy przybywa niszcząca siła z prawicy, kiedy sprawę „uspokojenia" młodzieży bierze w swe ręce policya zamiast profesury.

„Tłumaczy się to przedewszystkiem tem, że w samych sposobach uspokajania znajduje wyraz *bezgraniczna pogarda do nauki* z chwilą, kiedy uniwersytet przechodzi do rąk policyi, porządek zewnętrzny staje się sam celem wykładów. Rząd wymaga, ażeby wykłady się odbywały, a równocześnie stwarza w uniwersytecie takie warunki, w których wykłady stają się profanacyą, natrząsaniem się nad nauką. Uczyć się i gromadzić zapas wiadomości wtedy kiedy policya wyłapuje w kurytarzach obstrukcyonistów, staje się niepodobieństwem. Całe zadanie wykładu, który się odbywa w takich warunkach, sprowadza się do — *wyjaśniania winowajców*".

W takich warunkach naturalnie mieli profesorowie jedno tylko wyjście—dymisyę.

„Rząd kończy Trubeckoj — może naturalnie represyami zdobyć w uniwersytecie *pozory* porządku. Ale wobec braku powagi moralnej wyższej szkoły, „porządek" ten może być utrzymywany tylko groźbą i siłą. W takich warunkach i sama nauka staje się pozorem: profesorowie wykładają z musu, studenci „akademiści" gromadzą się w aulach według rozkazu i udają, że słuchają wykładów. A w tym samym czasie policya także według rozkazu wyłapuje obstrukcyonistów.

„Jeżeli zaś uniwersytet istnieje nie dla nauki, tylko albo dla rewolucyi, albo dla porządku, to profesorowie nie mają w nim nic do roboty. Oto jaki morał powinien wyciągnąć z naszej dymisyi nietylko rząd, ale i społeczeństwo.

„Powiedzieć go prawicy i lewicy było obowiązkiem profesorów moskiewskich i wobec Rosyi, i wobec uniwersytetu.

„Jeżeli nie można było uratować uniwersytetu w rzeczywistości, wypadło ratować go bodaj w idei. Na to trzeba było czynem dowieść, że uniwersytet nie może godzić się z polityką. Tegośmy właśnie dowiedli swoją dymisyą".

(J.).

Ś. p. Piotr Warchałowski.

Urodzony z rodziny szlacheckiej na Ukrainie w Złotopolu gub. kijowskiej w 1832 roku, ukończywszy wydział historyczno-filologiczny uniwersytetu kijowskiego, po krótkiem urzędowaniu w kancelaryi General-Gubernatora Ukrainy, Wołynia i Podola, całe swoje życie aż do roku 1906, kiedy wskutek przemęczenia pracą, zniewolony był podać się do dymisyi, spędził na służbie w sądownictwie rosyjskiem, i to przeważnie w czasach reform cesarza Aleksandra II i liberalniejszych prądów, panujących specyalnie w tej gałęzi rosyjskiego życia państwowego. Tej okoliczności, a także wybitnym zdolnościom prawniczym i administracyjnym, zawdzięczał ś. p. Warchałowski karyerę swoją służbową, której etapami były posady: sędziego śledczego w powiecie kaniowskim gub. kijowskiej, sekretarza i podprokuratora sądu w Woronężu, prokuratora sądu, podprokuratora i pełniącego obowiązki prokuratora izby sądowej w Kazaniu, wreszcie od r. 1882 przez lat 24 prezesa sądu okręgowego w Chersoniu. Był na całą Rosyę jedynym prezesem-polakiem, odznaczonym nadto wysokimi orderami i tytułem Ekscelencyi i radcy tajnego. Już po roku 1882 ani taka nominacya dla polaka, ani dalsza karyera nie byłyby możliwe.

Ś. p. sędzia W. w trudnych warunkach potrafił połączyć obowiązki służbowe sprawiedliwego, przenikliwego i dobrego sędziego w państwie rosyjskiem z obowiązkami narodowymi polaka, rzuconego zbiegiem losu w głąb Rosyi. Ożeniony z córką ziemianina gub. kijowskiej i marszałka szlachty Hermogenesa Neymana, wraz z zacną swoją małżonką, która za udział w ruchu powstańczym 1863 roku przebywała jeszcze jako narzeczona w więzieniu kijowskiem, stworzył rodzinę, która, choć wykształcona w zakładach naukowych rosyjskich, wyniosła z domu najlepsze zasady wychowania narodowego polskiego. Ale nie tylko na najbliższą rodzinę roztoczone były te zasady. Dom pp. Warchałowskich w Woronężu, w Kazaniu, Chersoniu, słynął z tego, że ktokolwiek z polaków znalazł się w mieście, na jakiemkolwiek stanowisku i w jakiemkolwiek położeniu towarzyskim czy materyalnem, znajdował w tej rodzinie nie tylko serce, pomoc i rozrywkę wśród zacnych i wykształconych ludzi, ale przedewszystkiem dom, gdzie mówiono po polsku poprawnie, gdzie uczucie polskie biło gorąco, gdzie biblioteka domowa zaopatrzona była obficie wyłącznie prawie w książki polskie, wśród których dzieła historyczne pierwsze zajmowały miejsce. Tą strawą duchową karmili się wszyscy polacy, zamieszkali w tych miastach rosyjskich, gdzie przebywali państwo Warchałowscy. Wszystko to sprawiło, że ideałem młodego sądownika polaka w Rosyi było dostać się do Chersonia, gdzie przez lat 24 ś. p. Warchałowski był prezesem. Starania o podwładnych nie tylko polaków, ale i rosyan, zjednały Mu opinię człowieka, który z zaparciem się siebie troszczył się zawsze o innych, nie szczędząc nigdy trudów dalekich podróży do Petersburga, aby osobistemi przedstawieniami u ministrów rosyjskich wyjednywać poprawę bytu powierzonej sobie instytucyi i losu młodszych swoich kolegów.

Ś. p. Warchałowski, odziedziczywszy po ojcu piękną posiadłość w Kijowie, niestrudzoną pracą utrwalić potrafił swój byt materyalny, nie zapominając nigdy o tych, którzy pomocy potrzebowali, a przedewszystkiem o celach narodowych.

Przez ostatnie lat 10 spędzał wakacye w willi swojej w Wiśle na Śląsku Austryackim, a od roku 1907—1909 zamieszkał jako emeryt w Krakowie, przeniósłszy się na ostatnie lata z powrotem do Kijowa, gdzie po dłuższej chorobie dokonał żywota dn. 24 lutego (9 marca) r. b. i pochowany został w grobie rodzinnym na cmentarzu kijowskim. Pozostawił żonę i pięcioro dzieci: Maryę Morzycką, wdowę, zamieszkałą w Krakowie, Zofię Bobińską na Ukrainie, Kazimierza, osiadłego wraz z rodziną w koloniach polskich w Paranie w Ameryce Południowej, Jerzego—w Krakowie i Józefa—w Kijowie.

Cześć pamięci zacnego człowieka i dobrego polaka!

Otto Glinka.

Walne zebranie kijowskiego T-wa rolniczego.

Onegdaj w lokalu gubernialnego marszałka szlachty odbyło się doroczne walne zebranie członków kijowskiego T-wa rolniczego. Przewodniczył prezes T-wa p. J. Dawydow, sekretarzem był p. C. Popławski. Referat p. Jeremiejewa o zjeździe leśnym w Petersburgu przyciągnął na zebranie licznych gości, wśród których spostrzegliśmy wielu członków T-wa wzajemnej pomocy rolników i leśników.

Około godz. 8 zagaił posiedzenie prezes T-wa, poczem sekretarz, p. C. Popławski, odczytał sprawozdanie z działalności T-wa.

T-wo kijowskie liczyło w końcu r. ubiegłego 255 członków, w tem 25 honorowych, 180 dożywotnich oraz rzeczywistych i 50 popierających. W ciągu roku z powodu wieloletniej zaległości w opłatach członkowskich wykreślono 25 członków z listy ogólnej, wystąpiło dobrowolnie 3 oraz zmarło 5 (członek honorowy p. A. Jełowicki, rzeczywiści — pp. M. Drzewiecki, W. Laszkiewicz, A. Zakrzewski, I. Łychowski). Wybrano nowych 16 członków.

W ciągu r. ubiegłego odbyły się 3 walne zebrania, z których jedno miało przeważnie charakter sprawozdawczy. Na zebraniu tem opracowano adres, złożony od T-wa wieloletniemu prezesowi M. ks. Repninowi, oraz wybrano nowego prezesa p. J. Dawydowa. Oprócz tego zebranie naszkicowało plan, według którego ma być wznowione spisywanie majątków naszego kraju. W sprawie tej wystąpił z referatem p. A. Jaroszewicz.

W okresie walnych zebrań uwaga T-wa została zwrócona na projekt rządowy podniesienia ceł na zagraniczne maszyny i narzędzia rolnicze. T-wo energicznie zaprotestowało przeciw temu, wysyłając w tej sprawie telegram do ministra rolnictwa. Analogiczny protest został następnie opracowany przez radę T-wa przy udziale przedstawicieli innych T-stw i prezesa zarządu ziemskiego. Jak wiadomo, protest odniósł pożądany skutek.

T-wo, pragnąc poprzeć projekt wystawy krajowej w Kijowie, przelało do komitetu fundusz wystawowy w kw. 4 tys. rb. T-wo w dalszym ciągu prowadziło starania o przekształcenie kursów rolniczych na 2-letnie. Starania te nie uwieńczyły się dotychczas pożądanym rezultatem, i obecnie zostały wznowione po uwzględnieniu zmian i wskazówek, udzielonych przez departament rolnictwa.

Ważnym momentem w życiu T-wa jest organizacya przy niem sekcyi gorzelniczej, przyczem prący przygotowawczej, polegającej na zaznajomienie się z działalnością analogicznych instytucyi podjęli się i wykonali ją pp. H. Molski, B. Presnuchin i E. Rościszewski.

Prezes T-wa p. Dawydow wniósł projekt urządzenia pól doświadczalnych, przyczem dwaj ziemianie — projektodawca i M. ks. Kurakin ofiarowali na pola grunty w swych dobrach. Projekt jednak dotąd nie urzeczywistniono dla braku środków.

Z kwestyi ogólnych należy wskazać na referat p. Dawydowa, odczytany w radzie T-wa i poświęcony działalności komisyi rolnych. Referat zawiera program, wprowadzenie którego ożywiłoby działalność tych komisyi. Między innemi 6 punktami znajdujemy życzenie, by komisye zaznajomiły się i zastosowały swą działalność do budżetu przeciętnego włościanina, co jest główną podstawą dążności do wytworzenia samodzielnej włościańskiej jednostki gospodarczej.

Jako na ostatni w roku ubiegłym przejaw działalności T-wa należy wskazać na energiczny udział T-wa w pracy zjazdów T-stw rolniczych naszego kraju. Rezultatem jej były komentarze i uwagi do projektów praw o serwitutach i urządzeniach rolnych, z któremi w swoim czasie szczegółowo zaznajomiliśmy naszych czytelników.

Działalność kursów rolniczych przy T-wie rolniczem odbywała się w dwu okresach: od 1 września do 19 grudnia r. 1909 i od 11 stycznia do 10 kwietnia r. 1910. Wykłady odbywały się, jak zwykle, w politechnice i obejmowały szereg przedmiotów przyrodoznawstwa. Oprócz teoretycznych wykładów słuchacze odbywali kurs zajęć praktycznych. Uczęszczało na kursy 141 słuchaczy (132 mężczyzn i 9 kobiet). Koszt utrzymania kursów wyniósł 4714 rubli.

Wydatki ogólne zarządu T-wa wynosiły 2897 rb., co wobec dochodów w sumie 3071 rb. — przyniosło T-wu 173 r. pozostałości w gotówce. Kapitał żelazny wynosi 1300 rb., fundusz pośrednictwa pracy — 5100 rb., kursów rolniczych 2800 rb., ogrodniczy 1600 rb. i wystawy po przelaniu do komitetu wystawy krajowej 4 tys. rb. — 365 rb.

Rachunek biura handlowego, pozostającego pod kierownictwem p. C. Popławskiego, wykazuje czysty zysk od sprzedaży nasion, nawozów sztucznych etc. — 804 rb. przy obrocie w sumie 3407 rb.

Po zatwierdzeniu sprawozdania z działalności T-wa, przystąpiono do balotowania nowych członków T-wa oraz do wyborów kandydatów do prezydyum jego.

Następnie p. Jeremiejew odczytał referat o zjeździe leśników i właścicieli oraz przedsiębiorców leśnych w Petersburgu 23 — 27 stycznia r. b. dla omówienia prawa ochrony lasów.

Zjazd ten, urządzony z inicyatywy petersburskiego T-wa leśnego, został zwołany dość konspiracyjnie. Nikt z właścicieli leśnych o nim nie wiedział i sam referent dowiedział się o tem zupełnie wypadkowo. Stąd też wynikło, iż na ogólną ilość 480 członków zjazdu $^3/_4$ stanowili profesorzy instytutu leśnego, przedstawiciele ministerstwa i apanaży, $^1/_4$ zaś przedstawiciele prywatnej własności leśnej. (Cyfrom tym zaprzeczył następnie obecny na zebraniu zarządzający apanaży p. Jakowlew, lecz wówczas p. Jeremiejew powołał się na statystykę zjazdu, ogłoszoną w „Now. Wrem"., która rzeczywiście odpowiadała jego danym).

Mówca rozpoczął swój referat od krytyk prawa z d. 4 kwietnia r. 1886 o ochronie lasów, absolutnie nie odpowiadającego rzeczywistości. Prawo ochrony lasów, jako dopuszczające mieszanie się rządu do stosunków prywatnych, należy do kategoryi tych drażliwych i ryzykownych praw, które z łatwością prowadzą do dezorganizacyi i rozkładu państwa. Dlatego też nawet w referatach przedstawicieli ochrony leśnej przeprowadzano myśl, że przymusowej ochronie lasów powinny podlegać lasy ochronne (np. rosnące na ruchomych piaskach) i lasy posiadające znaczenie państwowe. Co do stosowania prawa ochronnego do lasów prywatnych, najsilniejszym argumentem, przemawiającym na jego korzyść, było twierdzenie, iż praktyka dotychczas nie dowiodła ostatecznie, aby zasada ochrony lasów była mylną. Natomiast nawet wśród tak zainteresowanego w ochronie leśnej ogółu, jakim był reprezentowany na zjeździe, przeważało zdanie, że ochrona lasów prywatnych przez rząd powinna być skasowana. Taki kierunek ujawnił się w dyskusyi, na głosowaniu jednak przeważyło zdanie, że ochrona lasów musi być zachowana nadal. Zwolennicy jej odnieśli zwycięstwo bardzo niewielką większością—zaledwie 5 głosów.

Po takiem zasadniczem rozstrzygnięciu sprawy wybrano komisyę dla zredagowania prawa o ochronie lasów. Wówczas nieliczni przedstawiciele prywatnej własności leśnej wyodrębnili się i, utworzywszy odrębną sekcyę, opracowali *votum separatum* z protestem przeciw stosowaniu prawa i żądaniem zwołania nowego zjazdu, obejmującego szersze koła osób zainteresowanych.

Ogólne jednak wrażenie odniósł mówca ze zjazdu dodatnie, widząc w słabym oporze i gotowości rządu zwołania nowego zjazdu rękojmię prawidłowego rozstrzygnięcia kwestyi i wzywa wszystkie organizacye kraju do opracowania kwestyi ochrony lasów i wysłania na zjazd delegatów. Mówca raz jeszcze powtarza, iż mieszanie się rządu i administracyi do życia prywatnego jest możliwe tylko w wyjątkowych razach. Nikt z gospodarzy nie zechce prowadzić gospodarki leśnej, gdy w jego lasach ma rządzić obcy gospodarz. Kontrola nadzoru leśnego jest subiektywna, skutkiem czego właściciele lasów są postawieni w takiej sytuacyi, w jakiejby się znaleźli gorzelnicy, gdyby urzędnicy akcyzy pili spirytus dla określenia jego mocy, a ilość określali na oko. Nikt wówczas nie mógłby produkować spirytusu i przemysłby upadł. To samo jest z gospodarką leśną, w której właściciele lasów stale ponoszą straty niewiadomo za co.

Faktycznie z lasu korzysta cała ludność okoliczna, za wyjątkiem jego właściciela, któremu niewolno go dotknąć nawet w takim razie, gdy wykarczowanie niewielkiego kawałka stanowi dla niego kwestyę bytu.

Żadne prawo ochrony lasów nie zachowa ich w całości, czego dowodem barbarzyńskie trzebienie puszcz na Syberyi i w okręgu dońskim—surowo jednak przez prawo karane. Jedynym środkiem obrony lasów jest podniesienie poziomu kulturalnego ludności i do tego przedewszystkiem dążyć należy.

Oponował p. Jeremiejewowi p. Jakowlew, również obecny na zjeździe leśnym. Mówca składa winę zachowania prawa ochrony lasów na samych właścicieli ziemskich, którzy na zjeździe nie oponowali przeciw niemu, a na posiedzeniach komisyi spierali się ze sobą, nie mogąc przyjść do żadnego wniosku. Następnie mówca uważa, iż nowe prawo, w redagowaniu którego brał on sam udział, nie jest tak złe. Zamiast gubernialnej organizacyi nadzoru leśnego ma byś wprowadzona powiatowa z udziałem przedstawicieli miejscowych, np. ziemstw.

Replika pana Jakowlewa wywołuje dowcipną uwagę p. Wysokińskiego: „Ciężko nam jest przy gubernialnym nadzorze leśnym, co to będzie, gdy go nam dadzą do powiatów!"

P. Dawydow do wypowiedzianych przez p. Jeremiejewa uwag dodaje krytykę prawa o wynagradzaniu włościan za gaszenie pożarów leśnych. Dawniej włościanie w promieniu 16 wiorst powinni byli obowiązkowo brać udział w gaszeniu pożaru. Nowe prawo z r. 1908 nakazuje wypłacać wszystkim gaszącym pożar pewne *quantum*. Sytuacya stwarza się taka. Włościanie podpalają w czasie bezrobocia las, by zyskać zarobek, a po zapłatę zgłaszają się i ci, co gasili, i co nie gasili—kontrola tu jest niemożliwa. Zdaniem mówcy takie wypadki powtarzają się często w gub. leśnych.

Po dalszej dyskusyi, w której wzięli udział pp. Perro, Urbański i inni, uchwalono kwestyę ochrony lasów rozpatrzeć na zebraniu przedstawicieli Tow. rolniczych, a następnie rozważyć ją na walnych zebraniach towarzystw, które wybiorą delegatów na zjazd i zaopatrzą ich w swe dyrektywy. Wyjaśniło się przytem, iż do akcyi wspólnej można będzie przyciągnąć prawie wszystkie towarzystwa i organizacye leśne w całem państwie. Na tem dyskusyę zamknięto.

Doroczne zebranie „Ogniwa".

Onegdaj w lokalu „Ogniwa" odbyło się walne zebranie doroczne jego członków. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. T. Michałowskiego, na sekretarza p. M. Niedzielskiego.

Odczytano sprawozdanie rady gospodarzy „Ogniwa". W roku sprawozdawczym członków klubu było 331. W ciągu roku zaszły następujące zmiany. Ubyło członków 30, w tej liczbie 6 zmarłych: ś. p. Mieczysław Waryński, Wiktor Glinka, Ignacy Łychowski, Władysław Iwański, Konstanty Krzyszkowski, Henryk Zdanowski. Przybyło 25 członków, czyli na d. 1 stycznia r. 1911 „Ogniwo" liczyło 326 członków.

„Ogniwo" i w roku ubiegłym, tak jak w latach poprzednich, ześrodkowywało w sobie wszelkie przejawy polskiego towarzyskiego i społecznego życia w Kijowie. Walne zebrania wszystkich naszych instytucyi, istniejących w Kijowie, odczyty, przedstawienia, koncerty, bale, rauty i inne zebrania towarzyskie (ogółem 80) odbywały się i nadal w salonach „Ogniwa". „Ogniwo" pod tym względem zyskało już pewną tradycyę, ale ta społeczna strona działalności „Ogniwa" bynajmniej nie przyczynia się do normalnego rozwoju instytucyi, jako Klubu, i w dni powszednie bardzo mało osób uczęszcza do klubu. Lokal klubu jest niezbędny wszystkim polskim instytucyom i najmniejsza odmowa rady gospodarzy w wynajmie lokalu wywołuje niezadowolenie i narzekania ze strony tych instytucyi i bardzo wielu p.p. członków; z drugiej zaś strony instytucye te posiadają bardzo małe środki, są przeważnie filantopijnemi, a więc wynajem lokalu nie może odpowiednio zaważyć na finansach klubu, a zbyt częsty wynajem sali być może odstręcza tych, co najczęściej tam bywać powinni, t. j. tak zwanych klubowców.

Rada gospodarzy, chcąc zaradzić złemu i przyczynić się do ożywienia klubu w dni zwykłe, rozesłała do p.p. członków ankietę, prosząc o wyrażenie swych uwag co do ogólnej działalności „Ogniwa", pożądanych zmian w wewnętrznem urządzeniu lokalu i t. p.

Odpowiedzi na ankietę zaczęto otrzymywać dopiero w ostatnich dniach. Wobec tego rada gospodarzy, po zaznajomieniu się z materyałem nadesłanym, zastosuje dalszą swą działalność do otrzymanych wskazówek.

Przechodząc do finansowej strony klubu, należy zaznaczyć, że ubiegły rok sprawozdawczy był pierwszym, w którym rada nie uczuwała braku obrotowych środków i nie potrzebowała się uciekać do osobistego kredytu na potrzeby klubu. Tłómaczy się to zmniejszeniem wydatków na utrzymanie lokalu i opłatą za restauracyę, a także pokryciem wszelkich zobowiązań, wynikłych przy zakładaniu klubu, za wyjątkiem bezprocentowej pożyczki p.p. członków w sumie 2,909 rb.

Co do czynności poszczególnych komisyi, to spełniały one nadal swoje zadanie, jak i w latach poprzednich, za wyjątkiem komisyi zabaw, która zmniejszyła swoją działalność, ograniczając ją do urządzenia dorocznego obiadu klubowego, balu kostyumowego i wieczoru Sylwestrowego. Zarząd „Ogniwa" uważał, iż intensywniejsza działalność komisyi wywoływałaby tylko niepotrzebną konkurencyę instytucyom filantropijnym, nie zwiększając dochodów klubu.

Komisya czytelniana prenumerowała 38 pism peryodycznych, w tem 24 polskich, 3 rosyjskich, 5 francuskich, 4 niemieckie i 1 angielskie. Mimo to ruch w czytelni był bardzo słaby.

Dochody „Ogniwa" wynosiły 21,134 rb., rozchody 21,046 rb. Pozostałość w kw. 87 rb. 82 kop. obrócono na pokrycie strat lat ubiegłych.

Inwentarz „Ogniwa" wynosi 11,781 rb.

Po zatwierdzeniu sprawozdania rady gospodarzy i sprawozdania finansowego przystąpiono do rozpatrzenia preliminarza na r. 1911. Został on zbilansowany suma 25,250 rb.

Zebranie zakończono wyborami nowych członków rady gospodarzy, rezultaty których ogłosiliśmy wczoraj, oraz balotowaniem nowych członków.

Listy z kontraktów.

13.

Kochana Lalusiu!

Niezdrów byłem przez gapiostwo. Bo wyobraź sobie, po wtorkowym balu zostałem się w najlepszej wierze na kolacyi w Ogniwie, nie przeczuwając nawet, że powinienem być gdzieindziej. Aż tu kiedy ja patrzę, a koło stołów siedzą sami miejscowi ludzie. Możesz sobie wyobrazić moją pozycyę. Myślę: Czołhańska na pewno powie—„wyróżnia się"! Naturalnie więc, zjadłszy co prędzej, dałem po cichu nura do Continentalu i opatrzyłem się dopiero po zjedzeniu drugiej kolacyi, ale już było zapóźno i zachorowałem.

Cały Popielec—w domu.

Robiłem kontraktowe rachunki i powiem ci, że nie bardzo... Tylko, że myśmy to z tobą naprzód przewidzieli, więc mam nadzieję, że odbijemy się na czem innem.

Już to wogóle kontrakty wcale liche. Powiadają, że jakoby winien był temu przeszłoroczny urodzaj: wieś mówią syta i w grosze zasobna, więc i tranzakcyi żadnych niema... Znowu tedy—wieś! A gdybyśmy tak zaczęli pożyczać, to ręczę, że chóremby krzyknięto: wieś się rujnuje!.. I bądź tu, serce, mądry.

Dzisiaj znowu odbyło się doroczne zebranie członków „Ogniwa", i naturalnie zebrało się bardzo mało, bo to i kontrakty, i jak raz dwa obiady w tym czasie wypadły, co zaś najważniejsze, ogromnie jest dużo takich, którzy narzekają, że wieśniacy sprawami Ogniwa nie interesują się wcale, więc także nie poprzychodzili. Dlaczego i tych nie było, to już ja tego dobrze nie wiem, ale oni miejscowi, więc widocznie im wolno.

A teraz *clou* kontraktów.

Nie uwierzysz, Laluś, kiedy ci napiszę, że znalazła się taka cukrownia żydowska, która przeszła w ręce polskie. Bo i ja, przyznam się, z początku nie wierzyłem, ale Fajbiszowa potwierdziła. I co ty na to?!

— Nu—powiada—to się rzeczywiście stało. Ale ja jestem spokojna i mówię: chwała Bogu!.. bo lepiej jedno głupstwo, jak więcej. Coby pan, naprzykład, powiedział, gdyby zamiast o *jedną*, o *dwie*, albo i *trzy* więcej cukrowni potrzebowali my kiedyś z waszych rąk wykupić?

Podła baba!

Pomyślałem sobie: pęknij maro! Ale taka jest mocna.

Zresztą Medard tłómaczy, że jakoby źle się stało.

— Dlaczego?... pytam zdziwiony.

A on mi na to:

— Bo nie trzeba drażnić, bo my w tym kraju łasić się na cudze nie powinniśmy. Jeżeli już tak bardzo chciał, dlaczego od swojego nie kupił?.. A to zaraz powiedzą, że antysemityzm. I niedobrze, bo my polacy nikomu w drogę nie powinniśmy włazić.

Kto jego tam wie!.. Taki naprzykład Gitman także ciągle się skarży: „wy *gospoda polaki* to zawsze tylko o sobie myślicie"... A chociaż ja nigdy tej szelmy nie mogłem złapać na tem, żeby on tylko o sobie, albo o swoich nie myślał, ale na to on żyd, więc może i racya.

Głupstwo, Laluś!.. statystą nigdy nie będę, mój antysemityzm zawsze przed Moszkiem albo taką Rubelmacherową tamgrodzką się kończy, a jak wrócę, to was wszystkich wyściskam, bo mi już tęskno i bestya Szafrański pewno czort wie czego narobił.

Do widzenia moja droga, a i Wawrzyniec i Mozsko niechaj pamiętają, że ja już prędko przyjadę. Dzieci ściskam także—wasz *Jan*.

— — — — —

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 26 (11) Aleksandra b.
Jutro 27 (12) Anastazyi.

Wschód słońca o godz. 6 m 45
Zachód słońca o godz. 6 m. 09
Długość dnia godz. 11 m. 24

Kalendarzyk Historyczny.
26 Lutego (11 Marca).

Roku 1401. Początki Unii Polsko-Litewskiej. Panowie polscy przyrzekają w Radomiu pomoc Litwie, Witoldowi zaś oświadczają, że nie obiorą króla po śmierci Jagiełły bez uprzedniego z nim porozumienia.

— **Zakaz odczytu.** Projektowany przez zarząd miejscowego „Koła literatów i dziennikarzy" odczyt redaktora Kozickiego „O wsi polskiej w Królestwie" nie odbędzie się na skutek zakazu miejscowej administracyi.

— **Popis gimnastyczny.** W dniu 28 b. m. w sali klubu szlacheckiego (Kreszczatyk 29) odbędzie się doroczny popis gimnastyczny P. T. G. Można spodziewać się, że publiczność, jak i w latach ubiegłych, wypełni salę, tembardziej, iż w tegorocznym popisie po raz pierwszy wezmą udział druhinie.

Początek punktualnie o g. 8 i pół. Bilety do nabycia w lokalu Towarzystwa (Kreszczatyk 28) i w księgarni p. Leona Idzikowskiego.

— **Z K. P. klubu przemysłowo-technicznego.** Dziś o g. 6 i pół po południu odbędzie się czwarte i ostatnie podczas bieżących kontraktów posiedzenie klubu technicznego.

Na porządku dziennym:

1) „Nowoczesne urządzenia w kotłowniach" ref. inż. W. Okoniewski.

2) „Przerób żółtych mączek cukrowych na kostki rafinadowe podług Doranta" ref. d-r. Czajkowski.

3) „Nowe prądy na rynku węglowym" ref. inż. M. Łoziński.

— **Narada w sprawie Tow. asek. od gradu.** Dnia 25-go b. m. w lokalu Tow. wzajemnej asek. od ognia ziemian gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej odbyła się narada w sprawie utworzenia dla naszego kraju Tow. wzajemnej asek. od gradu. W naradzie przyjęli udział prezes Pieczkowski, członkowie zarządu Pawłow, Sylwański i Żaboklicki oraz wybrana przez ogólne zebranie komisya, składająca się z pp. Baranowskiego, Starorypińskiego i Łozińskiego. Uchwalono, aby módz już w roku bieżącym wprowadzić asekuracyę gradową, wejść w układy z Tow. asek. „Ceres" w Warszawie i otworzyć agenturę takowego przy Tow. wzajem. asek. od ognia. W celu przeprowadzenia układów z Tow. „Ceres" około dnia 10 marca wyjeżdża do Warszawy delegacya, składająca się z pp. Starorypińskiego i Łozińskiego. Dla obliczenia asekurujących się postanowiono rozesłać ankietę do wszystkich rolników gubernii południowo-zachodnich z prośbą o wykazanie ilości dziesięcin zboża, które w r. b. zechcą zaasekurować od gradu, oraz sumy ubezpieczeniowej, co jest konieczne dla zawarcia umowy o agenturę w Kijowie. W łatwo zrozumiałym interesie rolnicy niewątpliwie wszyscy wypełnią listy ankietowe i tem dadzą możność szybkiego wprowadzenia w życie pożytecznej instytucyi.

— **Z kijowskiego T-wa rolniczego.** Na zebraniu wczorajszem dokonano wyborów członków prezydyum T-wa na miejsce ustępujących: p. Z. Chojeckiego, wiceprezesa, oraz członków rady pp. D. Chojeckiego prof. Kluczarewa i d-ra Sachnowskiego. Wybrani zostali: na wiceprezesa T-wa Adam hr. Rzewuski, na członków rady pp. D. Chojecki i prof. Kluczarew ponownie, oraz p. Jakowlew.

Oprócz tego dokonano balotowania nowych członków T-wa, a następnie p. Demczinskij odczytał obszerny referat o kulturze grzadkowej. Po skończeniu referatu powstała dyskusya, w której - oprócz referenta brali udział pp. Frankfurt i Rzepeckij.

Referat p. Wołoszynowskiego o organizacyi współdzielczych kółek rolniczych został cofnięty z powodu choroby referenta.

Zebranie było bardzo liczne: brało w niem udział przeszło 80 osób.

— Dziś w sali domu szlacheckiego o godz. $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się trzecie walne zebranie członków kijowskiego T-wa rolniczego. Na porządku dziennym umieszczono referaty p. Antoniego Urbańskiego „Kwestya serwitutowa w związku z rządowym projektem prawa o likwidacyi serwitutów", p. S. Pieczkowskiego „Projekt założenia w Kijowie banku rolnego" oraz referat p. J. Dawydowa „Projekt organizacyi w Kijowie współdzielczego banku ziemian i przemysłowców g. kijowskiej". Oprócz tego na porządku dziennym ostatniego zebrania umieszczono wnioski bieżące członków.

— **„Wdowa po filantropie rosyjskim."** Pod tym tytułem znajdujemy ciekawą notatkę w jednym z ostatnich numerów wychodzącego w Nicei „La phare du littoral". Ową „wdową" jest nie kto inny, tylko znana w naszym kraju pani Marasli. Znudzona rozsiewanemi przez spadkobierców jej męża pogłoskami o jej zamążpójściu powtórnem, skorzystała ona z obecności redaktora „La phare du littoral", aby oświadczyć co następuje.

— „Czytał pan zapewne powtarzane w pismach wiadomości o mem małżeństwie z hrabią G... Otóż wiadomość ta jest zgoła fałszywa, i było by mi bardzo przyjemnie, gdyby przyjaciele moi zarówno w Rosyi jak i na Riwierze zostali o tej sprawie należycie poinformowani.

„Wszystkie tego rodzaju pogłoski są zgoła fałszywe. Ani hrabia G. ani ja nigdy nie mieliśmy podobnego zamiaru."

Tyle „La phare du littoral". Podajemy tą wiadomość tem chętniej, że pogłoski podo

bne już i u nas znalazły debit niemały, a owym hrabią G. jest osoba znana i wysoce szanowana w naszym kraju.

— **Podniesienie pensyi**. W ciągu kilku lat ostatnich zarząd kolei Południowo-Zachodnich znacznie zmniejszył personel brygad konduktorskich, powiększając przez to „wydajność pracy" pozostałych na służbie, co wpłynęło na zwiększenie także ich zarobków. Według obliczenia zarządu kolei, w roku zeszłym każda brygada konduktorska pociągów towarowych zrobiła około 35 tys. wiorst, czyli blizko o 2,000 wiorst więcej, niż to było przewidziane w preliminarzu. Wobec tego zarząd kolei Poł.-Zach. postanowił w roku bieżącym podwyższyć o 5 proc. pensye tym konduktorom, którzy nie otrzymali podwyżki w roku ubiegłym.

— **Sprawa prasowa**. Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę b. redaktorki b. gazety „Ogni" p. Olgi Prochasko, oskarżonej przez studenta B. Czudnowskiego o obrazę w druku. Czudnowski uczuł się dotkniętym notatką, zamieszczoną w numerze 208 gazety „Ogni" z roku zeszłego, p. t. „Fakt wołający o pomstę".

Sąd skazał p. Prochasko (z art. 1040 kodeksu karnego) na 3 dni aresztu i 20 rubli grzywny.

— **Wyjazd gubernatora**. W poniedziałek gubernator kijowski szambelan Giers wyjeżdża w sprawach służbowych do Petersburga. Od dnia dzisiejszego zarząd gubernią objął wicegubernator Kaszkarew.

— **Posiedzenie rady miejskiej**. D. 1 marca rozpoczyna się marcowa sesya kijowskiej rady miejskiej. Na porządku dziennym umieszczono 62 sprawy. Między innemi rada miejska ma dokonać wyborów członków komisyi tramwajowej, ogrodowej, do potrzeb i korzyści miasta, wodociągowej i t. d.

— **Odmowa zatwierdzenia**. Gubernator kijowski nie uznał za możliwe zatwierdzić obranego przez kijowską radę miejską radnego Fr. Falberga na stanowisku członka zarządu miejskiego.

— **Kolej podjazdowa**. Pełnomocnicy miasteczka Bogusławia i gmin okolicznych zwrócili się do naczelnika kolei Południowo-Zachodnich p. Niemieszajewa z prośbą o poparcie w komisyi nowych kolei żelaznych ich starań o przeprowadzenie kolejki podjazdowej od m. Bogusławia do przystanku Karapysze kolei Połud.-Zachodnich, położonej w odległości 10 wiorst od miasteczka.

— **Komisya przesiedleńcza**. Na skutek odnośnego okólnika naczelnika głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych, w Kijowie zostanie utworzona pod przewodnictwem gubernatora specyalna komisya, która ma kierować wysyłaniem przesiedleńców, dawać baczenie na sposoby wysyłania każdej partyi, rozciągać dozór sanitarny i t. p. Do komisyi należeć będą także przedstawiciele zarządów kolejowych, o wyznaczenie których gubernator kijowski zwrócił się już do naczelnika kolei Południowo-Zachodnich.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na ul. Luterańskiej dorożkarz Chelemenczuk przejechał Pazyninę. Poszkodowanej udzielono pomocy lekarskiej, dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Wczoraj w nocy policya śledcza zatrzymała poszukiwaną przez sąd Danilewską, oraz zawodowych złodziei: Linkiewicza, Morozowa, Smurowa, Demidowa, Arcimowicza i Ciennikowa.

Na M.-Wasylkowskiej stójkowy aresztował T. Majewskiego z kradzionemi rzeczami.

— ZNIKNIĘCIE HANDLARZA. Dnia 17-go lutego z rynku Żytniego znikł jeden z drobnych handlarzy 35-letni Stefan Griszkow. Zaginiony szatyn, z blizną na lewym policzku, ubrany był w szary paltot i czapkę.

Ostatnimi czasy zwrócono uwagę na to, że stan G. był nienormalny.

Rodzina, zamieszkała przy ul. Mirnej № 4, prosi o pomoc w odszukaniu zaginionego.

— ZEPSUTY KAWIOR. W sklepie Wiszarskiego (G. Wał 26) komisya sanitarna wykryła zepsuty kawior. Spisano protokół.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych skazano 25 osób na kary pieniężne od 15—100 rb., pozatem skazano 39 osób na grzywny od 1—10 rb. z zamianą na areszt.

— Za nieostrożną jazdę skazano Trosznikowa na 25 rb. kary z zamianą na 10 dni aresztu.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu № 14 przy ul. Niemieckiej zmarła nagle A. Jewstafiewa. Zwłoki dla dokonania sekcyi odwieziono do prosektoryum.

— NIEUDANE OSZUSTWO. Przed paru dniami niejaki Petrusiew, przybyły do Kijowa w celu wyszukania sobie zajęcia, zaszedł do biura Sandeckiego (przy Kreszczatyku). Tam zapoznał się z jakimś nieznajomym, który, podawszy się za Pisarewskiego, zaproponował mu za 100 rb. wyrobić posadę ekonoma w jednym z majątków hr. Orłowa. P. zgodził się i dał Pisarewskiemu na rachunek komisowego 5 rb. Wkrótce wszakże postępowanie Pisarewskiego i zarządzającego majątkiem Orłowa, z którym go poznajomiono, wydały mu się podejrzanemi i poinformował o wszystkiem policyę śledczą. W rezultacie aresztowano Pisarewskiego, który okazał się P. Samcem, i rzekomego „zarządzającego"—ucznia aptekarskiego Iwaina.

— REWIZYA. W domu № 19 przy ul. Złatoustowskiej z rozporządzenia ochrany dokonano rewizyi w mieszkaniu b. pedagoga Jeremienki.

— USIŁOWANIA SAMOBÓJSTWA. W domu № 1 przy ul. W. Wasylkowskiej otruł się solą cukrową ślusarz Piotr S.

Na rynku Żytnim otruł się b. lokaj F. Diadenczuk, a na ul. Tarasowskiej—Aleksandra B.

We wszystkich wypadkach Pogotowie udzieliło pomocy.

— TRUP. Onegdaj w posesyi № 18 przy ul. Winogradowej znaleziono zwłoki nieznanej starej „babiaczki".

Kobieta, jak się zdaje, zmarła przed 2—3 tygodniami.

Zwłoki są nieco uszkodzone przez szczury.

— KRADZIEŻE. W domu № 68 przy ulicy Lwowskiej okradziono mieszkanie Wołoszinowej.

Poza tem dopuszczono się kradzieży w mieszkaniach: Złotuchina, Pernina i Janowskiego—przy ul. Lwowskiej; Katza, Bendickiego i Kuczerenki — przy ul. W. Wasylkowskiej.

W domu № 56 przy ul. Syreckiej okradziono na 195 rb. Szemeltenika. Kradzione rzeczy wykryto w mieszkaniu Bojki przy ul. Troicko-Kiryłowskiej № 13.

Wykryto również kradzież u inżyniera Horodeckiego (Lewaszowska 17). Sprawcami takowej były dwie b. służące: Litwinienko i Kiselewa. Kradzione rzeczy znaleziono u K. i jej znajomego szwajcara hotelu „François". Obie złodziejki aresztowano.

Z SĄDOW.

Sprawa pułkownika Krestyńskiego.

Świadek, pułkownik Bylczyński, który należał do komisyi generała Chołostowa oświadcza, że blacha, przyjęta od przedsiebiorców przez pułkownika Krestyńskiego, okazała się jaknajlepszą. Cegła i kamień były nieco gorsze. Podobno przy ich przyjmowaniu wynikło w łonie komisyi jakieś nieporozumienie. Prezes komisyi myślał, że technicy oglądali te materyały, ci zaś twierdzili, że prezes przyjął je nie zasięgnąwszy ich opinii. Przedsiębiorca Puszkin twierdzi, iż nie dawał oskarżonemu żadnej łapówki i nigdy o tem nie mówił. Gdy prezes odebrał mu powierzone roboty, będąc tem silnie rozdrażniony, rzeczywiście wobec członków komisyi oświadczył, że z winy pułkownika stracił 300 rb. Gdy Krestyński pociągnął go odpowiedzialności sądowej, świadek przeprosił go i sprawa została umorzona. Naczelnik sztabu okręgu kijowskiego gen. M. Aleksiejew zeznaje, że pułk. Krestyński był jednocześnie sekretarzem okręgowego zarządu inżynieryi, prezesem komisyi budowlanej w Berdyczowie i oprócz tego miał sobie powierzony nadzór nad robotami w wielu punktach okręgu i często uskarżał się na przeciążenie pracą. W urzędowym dokumencie przesłanym na żądanie sądu, sztab stwierdził, że skarb nie poniósł żadnych strat wskutek działalności pułk. Krestyńskiego w Berdyczowie. Świadek gen. Nowogrebelski stwierdza, że zwłoka w budowie koszar w Berdyczowie spowodowana została głównie wskutek zwłoki w sprawie wywłaszczenia gruntu pod ich budowę. Wskutek skarg dostawców, dowodzący wojskami wyznaczył dla zbadania całej sprawy komisyę pod przewodnictwem generała Tuhan-Baranowskiego. Komisya ta przejrzała dzienniki posiedzeń komisyi berdyczowskiej, zbadała członków komisyi i zasięgnęła opinii przedstawiciela izby obrachunkowej, poczem uznała skargi dostawców za bezpodstawne. Dostawca Niewiażski opowiada historyę z wekslem pułk. Krestyńskiego. Pewnego razu pułkownik powiedział mu, że wskutek skarg przedsiębiorców prawdopodobnie będzie zmuszony opuścić swe stanowisko i stracić miejsce, które mu daje dochody, a jest on człowiekiem biednym. Świadek ofiarował się dostarczyć mu pieniędzy na weksel. Pułkownik zmilczał, niebawem jednak jeden z maklerów zaproponował świadkowi zdyskontować weksel Krestyńskiego na 1,000 rb. Świadek zgodził się na to, następnie protestował ten weksel i oddał do sądu, lecz dotychczas pieniędzy nie otrzymał i zmuszony był położyć areszt na pensyę pułkownika. Świadek, adw. przys. Leszcz, występował jako obrońca pułkownika w procesie jego o podmawianie świadków do złożenia fałszywych zeznań w jego sprawie rozwodowej. Krestyński został w tej sprawie uniewinniony. Po zbadaniu 5 świadków, zeznania których nic nowego do sprawy nie wnoszą, sąd przystępuje do odczytywania dokumentów i zeznań świadków, którzy się nie stawili. Odczytano przedstawiony przez prokuratora dokument urzędowy o wszczęciu śledztwa pierwiastkowego przeciwko pułk. Krestyńskiemu w sprawie t. zw. port-arturskiej (oskarżony prowadził roboty budowlane na Dalekim Wschodzie), oraz zawiadomienie dowódcy 44 brygady artyleryi o stratach, poniesionych przez skarb wskutek zbyt powolnego prowadzenia robót około budowy koszar w Berdyczowie. Następnie odczytano zeznania nieprzybyłych na sprawę świadków inżyniera Strawińskiego i technika Potapowa, którzy stwierdzają, że pułkownik Krestyński rzadko przyjeżdżał do Berdyczowa, wskutek czego zdarzały się częste zwłoki w prowadzeniu robót około budowy koszar.

O godz. 5 po poł. posiedzenie sądu zostało przerwane. Jutro w dalszym ciągu będą odczytywane dokumenty, poczem rozpoczną się rozprawy stron.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Kramskiego.

Gościnne występy Zelwerowicza w otoczeniu trupy łódzkiej.

Porządek, w jakim pójdą po sobie sztuki zapowiedziane na gościnne występy trupy łódzkiej, będzie następujący:

Poniedziałek, dn. 28 lutego „Pan Jowialski" — Al. hr. Fredro; wtorek, dn. 1 marca „Panna Maliczewska" — G. Zapolskiej; środa, dn. 2 marca „Jadzia" —Mańkowskiego; czwartek, dn. 3 marca „Złota czaszka" — Słowackiego; piątek, dn. 4 marca „Historya o człowieku, który się ożenił z niemową" — Anat. France'a i „Historya o człowieku, który wydawał pismo rolnicze" — Twaina; sobota, dn. 5 marca „Zygmunt August" i „Śmierć Ofelii" — Wyspiańskiego i niedziela, 6 marca, w południe „Chory z urojenia" — Moliera i wieczorem „Rozbitki" — Blizińskiego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Kenig, czł. zarz. c. Adolf Forszteter, cz. zarz. c. Berdyczow; Jan Załęski, adw. prz. z Żytomierza; Papmel, adm.; M. Cjechanowski, adm., z Petersb.; M. Kagan; Ziskind; Gajewski; Berensohn z Moskwy; Trojanowicz z g. pod.

Grand-Hôtel: p. Smirnow z Petersb.

Hotel Hładyniuka: pp. Kabyszew, dyr. c.; Gukowyj-Gerkiewicz; Szrag, adw. prz. z Czerkas; Bojekow; Prokosa; Wąsowicz; Strojnowski, dyr. c.; Sokołow; dyr. c.; Korobiejnik, dyr. c.; Perkowicz z Sum; Grunau, adm. maj. Webera; Alenicyn; Żełubowska; Geibowicz; Szule; Winokur.

Hotel François: pp. Stankiewicz, dyr. c.; Wilamowski; Widowski, dyr. c.; Lizon; Piątkowski z Warsz.; Sitkowski z Połt.; Garliński z Warsz.; Radzijowska, art.; Bolesław Dąbrowski; Zwinogrodzki.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Kurdiumow, dyr. c.; Meerwald z zagr.; Michał Regulski z p. uszyc.; Czesław Radzimiński z Charkowa; J. Wolfsohn z Łubien; Julia Żulińska z Charkowa; Eugenia Karpeko z Moskwy.

Hotel Versailles: pp. Teodor Komarnicki z Biał. C.; A. Szupp z Rostowa.

Hotel Universal: p. Roman Karasiński.

Hotel Rosya: pp. Józef Lewiński z Warsz.; Stefan Martynowski z Biał. C.; Karol Mazaraki z Warszawy.

Hotel San Remo: pp. Czepinogij; Tomaszewski; Moraszko, ob.; Wielisz.

Hotel „W. Północny": p. Dzierdziejewski, dyr. c. Rzyszczów.

Hotel Cane: p. St. Gałkowski z Warsz.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Jakowlew do Mos.; Dunajew do Mos.; Kamin do Mos.; Mołdawski do Warsz.; Grele do Chark.; Szwercman.

Grand Hôtel: pp. Emeryk Mańkowski; Józef Mańkowski.

Hotel Hładyniuka: pp. Bekariukow; Kraft; Hłasko; Burdin.

Hotel Ermitage: pp. A. Agramow do Petersb.; Konstanty Niemarokow, adw. prz. do Charkowa; Edmund Taraszkiewicz do Fastowa; Michał Szwedow; E. Stadler do Lwowa; Wł. Krzyżanowski do Humania; Karol Sigfrid; Józef Zapolski.

Hotel François: pp. Wieriowkina, gen.; Moszyński; Rudnicki; Podgórski; Jan hr. Krasicki do Łucka; Erazm hr. Krasicki; Rudzki; Troniewski, dyr. c.; Marenż do Warsz.; Strzałkowski; Lemińska, art. do Moskwy; Konst. Strzałkowski do Biał. C.; Stan. Strzałkowski do Biał. C.

Hotel Rosya: pp. Dziewanowski; Mickiewicz; Cerber; Pawłowski; Weksler; Prószyńska; Jasieńska; Chojnowski; Iwanczenko; Kumanowski; Pokrzewnicki; Korzeniewski.

Hotel San Remo: pp. Senten, dyr. c.; Przekutski; Szeliot.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Skon.

Warszawa. — Zmarł zasłużony i ceniony pedagog, dyrektor dwu szkół męskich Emilian Konopczyński, lat 71.

Proces akademików ruskich.

Lwów. — Wczoraj przesłuchano pozostałych oskarżonych o napad na uniwersytet lwowski akademików rusinów.

Koncert.

Lwów. — Wczoraj wieczorem odbył się koncert w rocznicę skonu Szewczenki. Uroczystość zagaił przemówieniem poseł ukraiński Lewicki.

Choroba Kisielewskiego.

Lwów. — Zachorował na postępowy paraliż znany pisarz dramatyczny, autor „Szalonej Julki", Jan August Kisielewski. Chorego przewieziono do domu obłąkanych.

Plan wspólnej mobilizacyi.

Paryż. — Celem uspokojenia opinii publicznej dziennik „Liberti" zapewnia, że rozpoczęty za życia króla Edwarda VII plan wspólnej mobilizacyi Francyi i Austryi doprowadzono obecnie do końca. W razie wojny floty obu mocarstw również będą działały wspólnie na podstawie ściśle opracowanego planu.

Kampania przeciwrządowa.

Petersburg. — W kuluarach krążą pogłoski, że kampanię przeciwko rządowi prowadzi nietylko opozycya, lecz nawet prawica, niezadowolona z osoby Stołypina.

Przyjazd Tołmaczowa.

Petersburg.—W związku ze sprawą posła Nikolskiego, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej przez naczelnika m. Odesy Tołmaczowa za potwarz, ten ostatni przybył do Petersburga.

Skandaliczne nadużycia.

Petersburg.—W sprawie Kuźmina, oskarżonego o roztrwonienie sum, należących do kuratoryum trzeźwości, skompromitowanych zostało wiele osób.

Obecnie wyszło na jaw, że roztrwoniono również 115,000 rubli, które nadesłane zostały przez osoby nieznane do kuratoryum w postaci ofiar. Pieniądze te nie były nawet wściągnięte do ksiąg kasowych. Obecnie sędzia śledczy, po zasięgnięciu informacyi w biurze pocztowem, określił ściśle sumę roztrwonionych ofiar, które, jak się okazało, przegrane zostały w karty. Administracyę kuratoryum pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za bezczynność.

Mobilizacya.

New-York. —Departament marynarki wysłał do jednego z portów meksykańskich krążownik wywiadowczy „Chester". Do Galwestonu towarzyszyć mu będzie drugi krążownik.

Waszyngton. — Ministerstwo wojny wysyła do Texasu trzy aeroplany. Do tegoż stanu udaje się w celu osobistego kierownictwa manewrami naczelnik sztabu generalnego Wood. Pomimo zapewnień uspokajających, prezydent Taft zamierza pokazać mocarstwom europejskim, że Stany same bez pomocy Europy potrafią przywrócić spokój w Meksyku. Wkroczenie wojsk do Meksyku nastąpi tylko w razie ostateczności.

New-York. — Prezydent Taft po raz drugi konferował z ambasadorem meksykańskim. Rozmowa trwała dość długo.

New-York. — Wiele dzienników gani zarządzenia Tafta. Gazety przyznają, że ostatecznym celem mobilizacyi są nie manewry, lecz stworzenie silnego kordonu wojskowego na pograniczu meksykańskiem, który ma zapobiedz przemycaniu broni do Meksyku i przekraczaniu granicy przez oddziały rewolucyonistów, planowo formujących się w stanie Texas.

Prezydent meksykański Diaz miał jakoby telegraficznie podziękować Taftowi za zarządzenia powyższe.

W wyższych uczelniach.

Petersburg. — W uniwersytecie w szatni dokonano obstrukcyi.

Z gmachu wyższych kursów żeńskich policya została usunięta.

W instytucie medycznym oraz górniczym wykładu nie było.

Petersburg. — Rektor uniwersytetu petersburskiego oznajmił, że jeżeli w najbliższym czasie wykłady na uniwersytecie nie zostaną wznowione, to półrocze obecne nie zostanie studentom zaliczone i wydane zostaną zarządzenia niepożądane dla studentów, korzystających ze stypendyów.

Październikowcy wobec Stołypina.

Petersburg. — Powiadają, że październikowiec Szydłowski podczas debatów nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnetrznych wygłosił mowę, w której oznajmia, że nadszedł już wielki czas dla przeprowadzenia reform, gdyż uspokojenie już nastąpiło. Polityka Stołypina, posiadająca obecnie kierunek prawicowy, poddana zostanie ostrej krytyce.

Kara prasowa.

Petersburg. — Redaktor pisma „Krestianskoje Dieło" Kiriakow, pociągnięty do odpowiedzialności z art. 129, skazany został na rok twierdzy.

Różne.

Kalisz. — W Kłodawie, powiatu kolskiego, nieznani napastnicy zranili ciężko 2 strażników.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 25 lutego.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Duma przez powstanie uczciła pamięć zmarłego posła od gub. pskowskiej Tkaczewa. Następnie przewodniczący ogłasza piśmienną pozakolejną deklaracyę Zamysłowskiego, w której ten ostatni wyraża żal z powodu słów wypowiedzianych przez siebie na ostatniem posiedzeniu wieczornem, pod wpływem rozdrażnienia, wywołanego ciężkiemi obelgami, skierowanemi w jego stronę przez Gegeczkori. Następnie Duma przyjmuje wszystkie paragrafy preliminarza św. Synodu i przechodzi do preliminarza budżetowego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Referent *ks. Golicyn*, wskazawszy, że preliminarz obliczony jest na 98,284,749 rb., tłomaczy, że komisya budżetowa nie poruszyła sprawy polityki wewnętrznej, ponieważ po pierwsze o tem mówiono przedtem bardzo dużo, po drugie ministerstwo zlekceważyło poprzednie życzenia Dumy, po trzecie zaś, komisya była zajęta skomplikowaną pracą o charakterze czysto budżetowym przy sprawdzaniu pozycyi kredytów opancerzonych.

Zastanawiając się nad poszczególnymi wydatkami, Golicyn zaznacza, że ministerstwo projektuje dokonać reorganizacyi rady ministra. Co zaś dotyczy zmian w statystyce, to wskutek odrzucenia przez Radę Państwa opracowanego przez Dumę projektu prawa nowy spis ludności uległ zwłoce. Sprawa o generał-gubernatorach pozostaje w zawieszeniu. Wydatki na utrzymanie policyi nie są uregulowane. Dezyderat, dotyczący oddania dozoru weterynaryjnego w ręce ziemstw, nie został przez ministerstwo urzeczywistniony; komisya jednak że pozostaje przy swem zdaniu. Na zakończenie referent w imieniu komisyi budżetowej wypowiada życzenie, by ministerstwo w jak najkrótszym czasie wniosło projekty prawa o reformie policyi, o zmniejszeniu kredytów na wydatki nadzwyczajne i t. d.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Kapustin*.

Naczelnik głównego zarządu do spraw prasowych wyjaśnia, że nieprzedstawienie nowych etatów centralnego oraz miejscowych zarządów do spraw prasowych wynikło wskutek potrzeby pogodzenia tych etatów z projektem prawa prasowego, który będzie wniesiony w roku bieżącym.

Puryszkiewicz, zastanawiając się nad sytuacyą, w której się znajduje obecny teatr rosyjski, dochodzi do wniosku, że należałoby położyć kres twórczości dramatycznej, mającej na celu propagandę rewolucyjną. Nic nie mając zasadniczo przeciwko satyrze, dotykającej poszczególnych działaczy politycznych, mówca wypowiada się przeciwko satyrze, skierowanej przeciwko ustrojowi państwowemu i tradycyom historycznym narodu rosyjskiego.

Mówca twierdzi, że żydzi systematycznie dążą do opanowania teatru rosyjskiego. Żydzi stanowią 99% ogółu działaczy scenicznych. Jedyny wielki organ prasy teatralnej znajduje się w rękach żyda. Połowa członków nawet Cesar. Tow. Teatralnego jest narodowości żydowskiej. (Oklaski na prawicy).

Makłakow, poruszając ogólną politykę rządu, dochodzi do wniosku, że polityka ta nie uległa zmianie. Rezultaty tej polityki są widoczne. Niezadowolone z niej są nawet najbardziej pokojowo usposobione elementy centrowe w kraju. Duma w ciągu czterech lat niczego nie zrobiła. Lecz oprócz ogólnego niezadowolenia daje się obecnie zaobserwować ogólne zwątpienie. Idea związku rządu z większością Dumy zbankrutowała. Rząd pozwala swym gubernatorom na samowolę, byleby potrafili oni przeprowadzić do 4-ej Dumy elementy prawicowe. Rząd nie chce odrodzenia Rosyi. Jest to dwulicowy Janus, który z jednej strony prawi o szerokich reformach, z drugiej zaś, oklaskiwany przez prawicę, dokonywa złych czynów. Idea związku pomiędzy centrum a rządem została skompromitowaną. Potrzeba uczynić jedno z dwojga: albo stanąć z rządem przeciwko własnemu sztandarowi, albo z własnym sztandarem—przeciwko rządowi. (Oklaski na lewicy).

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Guczkow*.

Andrejczuk twierdzi, że władze miejscowe nie dbają o interesy włościan. Prawa serwitutowe włościan w kraju Poł.-Zachodnim systematycznie gwałcone są przez miejscowych obywateli-polaków.

Motowiłow, występując w obronie polityki rzadu wogóle i min. spr. wewn. w szczególności, utrzymuje, że nie podziela pesymizmu Makłakowa. Większość Dumy pracuje poważnie i produkcyjnie.

Kropotow nawołuje do odrzucenia preliminarza i nalega na rozszerzenie praw budżetowych Dumy Państwowej.

Predkaln zarzuca rządowi, że stosuje do robotników politykę ucisku. Gnębiąc ruch współdzielczy, a nawet strajki ekonomiczne, rząd uniemożliwia robotnikom walkę legalną i pcha ich na drogę walki czynnej. (Oklaski).

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Petersburg. — Na naradzie posłów do rosyjskich Izb prawodawczych, która się odbyła pod przewodnictwem Guczkowa, postanowiono wobec spodziewanego w maju przyjazdu parlamentarzystów angielskich wybrać komitet wykonawczy.

Petersburg. — Minister spr. zagr. przepędził noc spokojnie. Przebieg choroby jest zupełnie normalny. Wrzód w gardle koncentruje się. Przełykanie znacznie swobodniejsze. Temperatura 37,2.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. — Izba gmin, posiedzenie której ciągnęło się do godz. 5-ej zrana, była w nocy areną gwałtownych scen, jakie nie miały tam miejsca od lat dziesięciu.

O północy Chamberlain zaproponował zamknąć posiedzenie. Churchill w imieniu rządu oświadczył, że debaty powinny odbywać się w dalszym ciągu.

Balfour oznajmił, że Asquith obiecał na rozpatrzenie projektu prawa dać dosyć czasu bez zaciągania posiedzeń. Churchill odpowiedział, że rząd nie może zmienić swego postanowienia.

Posiedzenie odbywało się w dalszym ciągu. Ile razy Churchill występował z propozycyą skrócenia dyskusyi w sprawie poszczególnych rozdziałów, wszczynały się hałaśliwe sceny. Opozycya starała się nie dopuścić Churchilla do głosu. Speaker nawoływał nadaremnie opozycyę do porządku.

O g. $3^1/_2$ zrana Balfour poraz drugi wystąpił z propozycyą zamknięcia posiedzenia. Churchill sprzeciwił się, co wywołało znowu burzliwe zajścia.

Londyn. — Izba gmin. Po g. 5-ej zrana obrady trwały nadal. Dyskusya przerywaną była hałaśliwemi sprzeczkami pomiędzy opozycyą a większością rządową. O g. 9 m. 55 zrana posiedzenie przerwano do g. 12-ej w południe.

Chrystyania. — Lagting przyjął projekt prawa o skasowaniu specyalnych przywilejów rybaków rosyjskich w Finmarkenie, przyjęty już przez odelsting.

Londyn.—Budżet marynarki na r. 1911—1912 obliczony został w kwocie 44,392,500 funtów szterlingów. Na budowę statków, w tej liczbie pięciu wielkich pancerników, żądano 15,003,877 funt. sterl. Zaprojektują również zwiększyć skład osobisty floty, o 3,000 osób.

Belgrad.—Generał Stefanowicz przyjął tekę ministra wojny. Kryzys załatwiony.

Paryż. — Według oświadczenia Monisa, dyrektor kolei rządowych wydał rozkaz przyjęcia na służbę 23 urzędników, uwolnionych z powodu strajku.

Waszyngton. — Departament marynarki wydał rozkaz wysłania natychmiast krążownika strażniczego „Chester" do Tampiko w Meksyku. Oprócz tego wysłano do Texas według pogłosek trzy balony sterowane, a z New-Yorku wypłynęły do zatoki meksykańskiej trzy opancerzone krążowniki. Ze „Słonego Jeziora" władze mormońskie donoszą, że w potyczce pod Casagrande meksykańskie wojska rządowe zwyciężyły powstańców.

Wiedeń.—Według doniesienia „Fremdenblatt", Aehrenthal polecił ambasadorowi austryackiemu w Petersburgu poinformować się o zdrowiu Sazonowa.

Teheran.—Prezesem medżylisu wybrany został jednogłośnie Motamen-ul-Mulk.

New-York.—W m. Plesentpery (Stan Wisconsin) eksplodowało pięć składów wojskowych prochu. Według obiegających pogłosek w okolicach i w mieście uległo zniszczeniu kilkaset domów. Wybuch dał się odczuć na odległość stu mil od Plesentpery. Wywołał on panikę. Krążą pogłoski, że 350 osób odniosło rany. Jeden człowiek został zabity. Straty wynoszą 500,000 dolarów.

Ateny. — Ateńska agencya telegraficzna donosi, że w pobliżu Derell żołnierz turecki napadł na greckiego, idącego po wodę. W czasie starcia między grekami a turkami zabity został żołnierz turecki. Naczelnik tureckiej straży pogranicznej upewnił oficera greckiego, że powodem zajścia było nieporozumienie i że przedsięweźmie on środki, mające na celu zapobieżenie na przyszłość podobnym wypadkom.

Wiedeń. — Cesarz w reskrypcie na imię arcyksięcia Rainera składa mu życzenia z okazyi 50-letniej rocznicy działalności jego na stanowisku kuratora wiedeńskiej akademii nauk i dziękuje mu za zasługi, położone dla kraju i monarchy.

Londyn.—Nowy program budowy okrętów przewiduje oprócz pięciu pancerników budowę 3 opancerzonych i jednego nieopancerzonego krążownika, 20 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych, 2 kontrtorpedowców rzecznych, kilku warsztatów pływających i szpitala okrętowego.

Giełda Petersburska.

Dnia 25 lutego 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.65
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.24
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.42
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta.	94 3/4
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	104 1/2
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	103 1/8
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 1/2—100
4% Listy zast. Szlach. Banku	90 7/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	96
5% „ „ „ „	99 1/8—100 1/2
4% Świadectwa włościańskie	91 1/4—91 1/4
4 1/2% „ „	96 1/2—97
5% Świadectwa włościańskie	100 1/8
5% Pożyczka prem. 1864 r.	460
„ „ 1866 r.	360 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	335
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	91 1/2—92 1/4
5% „ Bakińsk.	—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	95 1/2
4 1/2% „ „ „ „	88—89
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	100—101
4 1/2% „ „ „	93—94
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% „ „ „	94
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	90 3/4—91 1/8
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	90 3/4—91 1/2
4 1/2% „ Dońsk.	89 3/4—90 1/4
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	90 7/8—91 1/8
4 1/2% Moskiewsk. „	91 1/4—92
4 1/2% Niż.-Samar. „	90 7/8—91 1/8
4 1/2% Połtawsk. „	91—91 3/4
4 1/2% Tulsk. „	91 3/4—92 1/2
4 1/2% Charkowsk. „	[illegible]
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	260
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Hand. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya".	—
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	584—586
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	176—177
„ Poł.-Wschod. kolei	254 1/2—255 1/2
„ Azowsko-Dońsk.	609—611
„ Wołżsko-Kamsk. b.	1065—1070
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	438—439
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	369—370
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	538—540
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	533—535
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	251—252
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	654—659
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	—
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	700—705
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	745—750
„ Moskiewsk. „	707—712
„ Niżegor.-Samar. „	695—700
„ Połtawsk. „	598—603
„ Petersb.-Tulsk. „	480—486
„ Charkowsk. „	493—498
„ Bakińsk. T-a Naftow.	273—275
„ Kaspijsk. T-wa	1398—1400
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	10700—10750
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. szyn	147 1/2—148 1/2
„ Naft. T-wa Hartman	279—281
„ Kołomieńsk. Fabryki	242—243
„ Fabr. Malcewsk.	655—660
„ Petersbursk. Metalurg.	212—214
„ Nikopol-Mariupolsk.	113—114
„ Putiłowsk.	145—146
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	387
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	144 1/2—145 1/2
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	273—275
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a	279—281

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z premiówkami słabe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 25-go lutego 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.275—kup. 216.225

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	10[illegible].50
4% renta państwowa 1894 r.	9[illegible].40
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	210.25
Dyskonto prywatne	3 1/4%

Usposobienie spokojne i stałe.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 103.55

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.375
Cena najwyższa	268.375
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.25
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.80
Dyskonto prywatne	2 1/16%

Usposobienie lepsze.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 105 1/8

4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 99 1/8

Usposobienie spokojne i stałe.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 99 15/16

4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. 95 7/8

Robert Hickens. 4)

Posłannictwo Mr. Greyne'a.

Dla rozerwania myśli wyciągnął zeszyt i ołówek, i na pierwszej stronie napisał: „*Notatki do afrykańskiej złości i nieprawości.*". Poczem siedział i spoglądał na tytuł swej pierwszej literackiej pracy, rozmyślając nad tem, jaka też będzie jej treść.

Jak we mgle, widział siebie w afrykańskich szykach, w meczetach, w domach derwiszów i w bazarach, które sobie wyobrażał na wzór i podobieństwo tych, które wielkie panie i członkowie królewskiej rodziny urządzali niekiedy na dobroczynne cele. Przedstawiały mu się też piękne haremowe damy o wielkich owalnych oczach, ze spuszczonymi czarnymi warkoczami, i muślinowymi, złotem tkanymi szarawarami, tak że gdy pociąg stanął w porcie w Dover, zbudził się z marzeń jak Rip Van Winkle z długoletniego snu. Ciężka choroba zajmowała potem cały umysł jego przez czas jakiś, następnie zaś rekonwalescencya w innym już pociągu.

W Paryżu zjadł obiad w bufecie, i w oznaczonej godzinie stawił się na peronie, by wsiąść do expresu odchodzącego do Marsylii, oglądnął się też zaraz za Darellem i za swoim neseserem podróżnym, ani jednego, ani drugiego nie było jednak nigdzie widać. Pociąg stał, pasażerowie wsiadali; stare damy kupowały poduszki i ciastka; starzy panowie zaopatrywali się w „Figaro" i „Gil Blas"; agent Rook'a zawzięcie tłómaczył jakiemuś turyście dokładną różnicę między *oui* i *non*, ale Darell'a ani śladu nie było. Mr. Greyne pozostawił go był na platformie ze szczegółową instrukcyą, jak i gdzie ma wsiąść do wagonu, a on pomimo to zniknął i wszelkie poszukiwania przy pomocy usłużnych urzędników spełzły na niczem.

Nakoniec Mr. Greyne wrzucony został do sypialnego wagonu, gdzie go jak piłkę złapał kontroler, w chwili gdy pociąg już z dworca wyruszał.

W chwilę później, spoczywając na różowym pluszu swojego przedziału, ogarnął myślą całą straszliwość swojej sytuacyi.

Był teraz zupełnie sam; nie miał ani szczoteczki do zębów, ani brzytwy, ani szczotek, ani gąbek, ani szlafroka, ani pantofli. Była to samotność prawdziwa i kompletna. Pomyślał o podróży morskiej, podczas której nie będzie pomocnej ręki, któraby mu ulgę przyniosła w cierpieniu; o przyjeździe do Afryki bez skromnego i wiernego towarzysza, który razem z nim by się dziwował miejscowym obyczajom i ułatwiłby mu ciężkie chwile na cłowej komorze; o strasznych środowiskach złości, zbrodni i rozpusty, w których przyjdzie mu się samemu po nocy obracać, by zdobyć materyał dla żarłocznej i nienasyconej „Katarzyny". A tak układał sobie, że wszędzie z sobą weźmie Darell'a, który z taką prawdziwie angielską, dziecinną ciekawością cieszył się z nowych dla siebie i nieznanych widowisk.

A teraz był sam, prawie jak Robinson Crusoe na odludnej wyspie. Gdy kontroler przyszedł słać łóżko, mr. Greyne opowiedział mu smutną swą historyę.

— Musieli go gdzieś zwabić, proszę pana. Czy neseser był wartościowy?

— Z krokodylej skóry ze złotymi przyborami.

— W takim razie nie zobaczy go już pan prawdopodobnie nigdy. Prześpi się niezawodnie w Sekwanie, a jutro wystawią go w La Morgue.

Mr. Greyne zadrżał. Zły to był prognostyk dla jego podróży, wypił więc sodową wodę z mocną wódką, zamiast zwykłego swego owsianego trunku, i położył się spać z głową przepełnioną mordami i innymi straszliwymi obrazami, które i we śnie całą noc go trapiły.

Nazajutrz rano przyjechał do Marsylii nieogolony, nieumyty i nieszczęśliwy.

— Czy jest czas kupić szczoteczkę do zębów zanim statek do Algieru odpłynie—spytał portiera na dworcu.

Tak, portier sądził, że mógł to uczynić, bo było cztery godziny czasu.

Mr. Greyne więc pośpieszył do miasta, wziął turecką kąpiel, kupił nowy neseser, zjadł śniadanie i udał się do portu.

Długa to była jazda po nierównym bruku, a rozglądając się na żywy ruch uliczny, spostrzegł dwóch arabów, idących w tym samym kierunku. Zapewne także do Algieru się wybierali, a że bandyckie podług niego mieli fizyognomie, więc zanotował ich sobie w zeszycie o afrykańskiej zdrożności, bo oprócz osamotnienia miał także silne poczucie obowiązku dla wielkiej niewiasty, pozostałej na Belgrave Square. Wszakże była ona matką jego dzieci, twórczynią jego fortuny, a polegała na nim ślepo. Zaraz więc napisał:

„Widziałem dziś dwóch arabów. Mają gołe nogi. Wyglądają na zdolnych do wszystkiego. Nie zdziwiłbym się, gdybym usłyszał, że oni... Tu się zatrzymał. — Co oni? Uczynili coś? No tak, ale co? To pytanie. Wysilał wyobraźnię, ale nie udało mu się wymyśleć domniemanych ich zbrodni; widocznie wiadomości jego o ludzkich nieprawościach były cokolwiek ograniczone, i poraz pierwszy w życiu zawstydził się tego i żałował, iż nie wstąpił do milicyi. Pocieszył się jednak wkrótce myślą, że za parę tygodni stanie się godnym nawet czynnej armii, i z uśmiechem spojrzał na generała Bertranda, gotującego się do odjazdu z uderzeniem dwunastej. Gdy wchodził na pokład oczy jego spoczęły na szczuplutkiej i szykownej panience, która szła przed nim z małą torebką w ręku, i wydało mu się, że plecy jej dziwnie mu jakoś są znane. Były to plecy, które najwidoczniej umiały dbać o siebie, które z pewnością nie potrzebowały iść przez życie samotnie i bez podpory i które stanowczo bardzo pociągającemi się wydawały. Nadaremnie pamięć swą wysilał. Gdzie też mógł je widzieć i kiedy?

Przypomniał sobie plecy swej żony, płaskie, potężne, szanowne. Te były zupełnie inne—więcej algierskie może, więcej podobne do tego, z czem może spotka się podczas badania afrykańskiej zdrożności.

W tej chwili służący okrętowy wskazał mu jego kabinę, statek odpłynął i dalsze jego rozmyślania zaczęły się tyczyć przeważnie zatoki Lugduńskiej.

Już mrok zapadał, gdy przyszła mu myśl — o ile myśleć był zdolnym — że radby odetchnąć świeżem powietrzem. Wstał więc i myślał dalej, siedząc na podłodze kajuty. Wiedział, że na statku był pokład, bo go widział wchodząc; powoli więc włożył futro, co dość długo trwało — tak z parę stuleci w jego mniemaniu. Ale nakoniec dokonał dzieła, stanął na nogi z pomocą łóżka i umywalni, i czekał w nadziei, że podłoga powróci do jakiejś przyzwoitszej pozycyi. Statek był bowiem bardzo czynnym i poruszał się z prawdziwie amerykańską żywością, a że nie było widoków na to, aby wkrótce odzyskał rozsądną równowagę, więc nieszczęsny pasażer pracowicie zabrał się do wydrapania się na schody. Nie mało go to wysiłków kosztowało, ale przy wytrwałości znalazł się w końcu pod szarem niebem, z całej siły trzymając się poręczy, która jedynie go od śmierci odgradzała.

Z początku rozróżniał tylko szarzyznę i odgłos fal i wiatru, po jakimś czasie jednak zamajaczył mu czarny jakiś punkt, który to nikł, to znów się ukazywał, i zastanawiał się nad tem, coby też to mogło być. Przyszło mu na myśl, iż może sadza się powalał i wytarł sobie twarz, bo wydawało mu się, że ta czarna plama musi się znajdować na jego lewym policzku. Wycieranie jednak nie pomogło, a plama przybrała nagle kolosalne rozmiary; z wielkim wysiłkiem obrócił więc głowę i ujrzał ową panienkę, której plecy wchodząc na statek podziwiał.

Stała ona o kilka kroków od niego wsparta o poręcz i z głową odwróconą; pomimo to prawe jej ramię znów dziwnie znanem mu się wydało, kaszlnął więc zaciekawiony, ale dama nie zwróciła na to uwagi. Kaszlnął drugi raz jeszcze głośniej, postanowiwszy twarz jej zobaczyć, i tym razem mu się manewr udał, bo panienka obróciła się ku niemu, ukazując łzami zalane oblicze. Przez chwilę patrzyła na niego nieprzytomnie, jakby go wcale nie widziała, i on tak samo na nią spoglądał. Nagle drgnął; zawołał z najwyższem zdumieniem:

— Mademoiselle Verbena!

— Monsieur?—odparła ze zdziwieniem panienka.

Boczkiem, ostrożnie się do niej zbliżył.

— Mademoiselle Verbena, nie poznaje mnie pani? To ja, Eustachy Greyne, ojciec pupilów pani, mąż pani Eustachowej Greyne!

Wyraz osłupienia zagościł na bladej twarzy panienki, aż, zbliżywszy oczy swe do jego oczów na cal, wykrzyknęła:

— *Mon Dieu!* Prawda! Tak pan zmieniony jesteś, że nie poznałam. Ale co — co pan tu robi na szerokiem morzu, zdala od pani i od domu?

— Właśnie chciałem pani zadać to samo pytanie.

IV.

— Niestety panie! — rzekła panna Verbena srebrzystym głosikiem—jadę do mojej chorej matki.

— — Słyszałem przecież, że jest ona umierającą w Paryżu.

— Tak, ale gdy przyjechałam na ulicę St. Honoré, już jej tam nie zastałam, bo ją wywieźli do Algieru. Doktór powiedział, że jest to jedyna szansa uratowania jej, że jedynie afrykańskie słońce może życie jej ocalić. Nie było zaś czasu dawać mi o tem znać, teraz więc jadę za nią—i może martwą ją już zastanę.

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWINSKI

NA SEZON WIOSENNY i LETNI

W oddziale męskich ubrań

DOMU HANDLOWEGO

K. LUDMER i S-wie,

KRESZCZATYK 31,

posiadamy olbrzymi wybór

ELEGANCKICH UBRAŃ GOTOWYCH

według najnowszych **zagranicznych modeli**

z lepszych materyałów

Sprzedaż po cenach przystępnych.

Pozostałe towary z sezonu zimowego i futra nabywać można po cenach nader przystępnych.

Specyalny oddział uniformów.

856

Wyłączne przedstawicielstwo na rejon Kijowski

Młocarnie parowe

Ransomes, Sims & Jefferies, L-d i

Żądać kosztorysów i katalogów!



Najlepsze pochwały Ziemian!

sieczkarnie parowe-kolos „Wratysławia" przeistaczające wszystką słomę z pod młocarni w sieczkę dowolnej wielkości (od 4 do 100 m/m) na paszę i podściółkę

Oszczędność w sile robotnika! Bezpłatne przygotowanie paszy na zimę!

Przedstawiciel **T-wo „Rabotnik"** Kijów. Mikołajowska 6.

1287

Maszyny dla cegielni

dostarcza jako specyalność

Fabryka Maszyn **Ed. TATZEL** Opawa Austrya.

Główny przedstawiciel: Jan Szymanowski,

w Warszawie, Litewska 4. 614

Dom Przemysłowo-Handlowy

Michał Bukowiński

Kijów, Kreszczatyk 5. Telefon 927.

Poleca posadzkę

„Tajkury"

Adres dla depesz: **„Embu, Kijów".**

Albumy i cenniki wysyłamy na żądanie franco 592

Układanie posadzki dokonywać mogą nasi majstrowie.

Gwarancya, trwałość.

FABRYKA CHEMICZNA NAWOZÓW

Sztucznych „DIRIL"

Olkusz gub Kieleckiej.

Poleca wysokoprocentowe nawozy dla najrozmaitszych gleb. Gwarantuje procentową zawartość kwasu fosforowego, wykazaną za pomocą analizy w laboratoryach rządowych i prywatnych.

Generalny reprezentant na Rosyę.

F. L. STERNIK, Płoskirów gub. Pod. d. własny.

Podczas Kontraktów Kijów, Hotel **„Berlin".** 1028

Najtańsze pismo fachowe

Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy.

181 **(TYGODNIK).**

Jedyne polskie wydawnictwo, poświęcone wyłącznie sprawom przemysłu rolniczego, jako to: cukrownictwu, gorzelnictwu, młynarstwu, krochmalnictwu, torfiarstwu, suszeniu produktów rolnych, koszykarstwu, mleczarstwu, hodowli zwierząt gospodarskich, melioracyom rolnym, budownictwu wiejskiemu, ogrodnictwu i sadownictwu, rybactwu, pszczelnictwu, ceglarstwu, maszynom i narzędziom rolniczym, organizacyi gospodarstwa rolnego, rachunkowości rolniczej i t. p.

Co kwartał dodatek książkowy treści rolniczo-przemysłowej.

Prenumerata z dodatkami: Z przesyłką pocztową rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2.50.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Wilcza Nr 45.

Tw-o A. J. ABRYKOSOWA SYNÓW w MOSKWIE FILJA w KIJOWIE, KRESZCZATYK № 27 TELEFON № 1611

Codziennie świeża kawa palona w ziarnach i mielona.

Pp. zamiejsc. wysył. za zalicz. poczt. Opakow. i cen. gratis.

Angielskie centrofugi DO MLEKA

1041

R. A. LISTER & Co. Ltd.



Mając możność porównania centrofug rozmaitego pochodzenia, przekonaliśmy się, że centrofugi **Listera** wybitnie odznaczają się:

Znakomitem wykonaniem i prostotą.
Użyciem najlepszych materyałów.
Najlżejszym ruchem.
Elegancyą wykończenia.

Przy równej z najlepszemi zdolności odtłuszczania.

Wyłączny przedstawiciel

Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KIJÓW, KRESZCZATYK № 22 przy Grand Hotelu.

Józef Orłowski

Nasiona buraków past. i marchwi

Kartofle nasienne 1137

Poczta i telegraf: Mohylów - Podolski.

Podczas kontraktów „Grand Hotel" Nr 23.

1093

Na rok 1911

wyszedł z druku nowy starannie opracowany ilustrowany

Katalog Maszyn Rolniczych

z opisem nowości technicznych.

WYSYŁKA NA ŻĄDANIE.

Alfred Grodzki

Skład maszyn rolniczych i nasion

w Warszawie, 33, Senatorska.

Główna Agentura Domu Bankowego

L. W. Landau i S-ka

Mikołajowska I, telef. II—69.

Asekuracya premiowek

1020 **II emissyi na i-go marca 5 rb. 90 kop.**

NOWE KSIĄŻKI

ANTOLOGIA POETÓW UKRAIŃSKICH w przekładzie **Twerdochliba,** ze wstępem **W. Orkana** Cena R. 1.80, w oprawie R. 2,30.

Hajota. DAR HELIOGABALA. Cena R. 1.20, opr R. 1.60.

Kleczyński J. ZIEMIA SNU. POWIEŚĆ. Cena R. 1.50, opr. 2 rb.

Sienkiewicz H. WIRY. POWIEŚĆ, 2-t. Cena Rb. 3.

Krechowiecki A. AMEN. Powieść współczesna. Cena Rb. 1.80

Natansonówna S. TRÓJKĄT MAŁŻEŃSKI POWIEŚĆ. Cena Rb. 1.

Orzeszkowa. GLORIA VICTIS. Nowele na tle 1863 roku. Cena R. 1.50.

Winiarski M. PIERWSZY GRZECH POWIEŚĆ. Cena kp. 90.

DO NABYCIA W KSIĘGARNI

Leona Idzikowskiego w Kijowie.

832

TEPEUSZ.

KOSZAŁKI, OPAŁKI

Z KIJOWSKIEJ KOBIAŁKI

TREŚĆ: Kijów w dzień i w nocy. Kolonia polska. Instytucye. Stowarzyszenia. Pieśń dziadka co na Kościelnej siaduje. Wskazówki i rady dla kontraktowiczów. Listy do żony. 833

Cena kop. 50, z przesyłką kop, 65.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kwiaty żywe cięte. otrzymywane codziennie z Południowej Francyi, jak również **kwitnące doniczkowe rośliny,** a mianowicie: **azalie, kamelie, bzy, lilie, konwalie, hiacynty, tulipany** z własnego zakładu ogrodniczego poleca firma

„FLORA" Mikołajowska 3.

Zawsze w zapasie **gotowe wspaniale wykonane żardynierki.**

Przyjmuje się zlecenia **na dekoracye żywemi roślinami.** 1074

Moskwa 1843.

Nowootrzymane: Zefiry kolorowe i białe, Koszule kolorowe, Krawaty, Spinki, Szelki.

Przyjmują się obstalunki na męską bieliznę.

S.-Petersburg. 1870.

N.-Nowgorod. 1896.

ŻYRARDOWSKI MAGAZYN

KRESZCZATYK 20

B-cia Zarębscy



Kijów, 1022

KRESZCZATYK 22.

Przyjmują budowę młynów nowych systemów. Polecają ze składu: Walce **„Diagonal" Turnera,** kamienie francuskie i sztuczne, sita jedwabne szwajcarskie oraz inne maszyny i przyrządy młynarskie.

№ 36 KRESZCZATYK, № 36.

OKAZYJNIE

nabyte 893

MEBLE

w wielkim wyborze

do wszystkich pokoi, najrozmaitszych stylów i drzewa, starożytne i najnowsze. Bronzy, porcelana, obrazy, dywany, brylanty, perły, srebro, złoto, kryształ i wiele innych rzeczy do urządz. pokojów.

Do nabycia za pół ceny w stosunku do poprzedniej wartości. Skład rzeczy okazyjnych i mebli

BRIC-A-BRAC.

„STARINA i ROSKOSZ"

№ 36 Kreszczatyk № 36.

Wejście front., wprost Luterańsk.

Kupujemy wyżej oznaczone rzeczy oraz kwity lombardowe i kas pożycz.

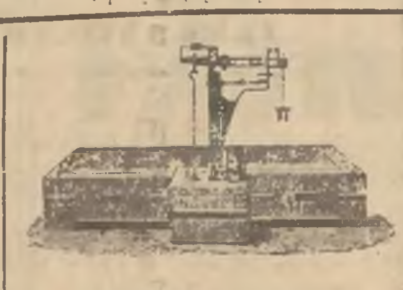
Telefon 18-42.

Prosimy zapamiętać właściwy adres.

Kucharz warszawski, wykwalifikowany, z chlubnemi świadectwami, żonaty, młody, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe oferty nadsyłać p. Krynki gub. grodzieńska maj. Mała Brzostowica. Kucharzowi. 1294

Na wyjazd poszuk. kond. słuch. polit. kijow. Klasyk. medalista. Karawajowska 31 m. 4 od 3 do 6-ej.

Okazyjnie sprzedają się bardzo tanio starożytne obrazy sławnych malarzy. Oglądać od 2—5 g. Luterańska № 15 1060



Fabryka Wag

„J. Chadzyński i S-ka"

Biuro: Luterańska Nr 5, tel. 736.

Wykon. wszelkie wagi od najmniejszych, aptekarskich do największych wagon. do 10,000 pud. 990

Sprzed. **wiolonczela** (dobr tonu) 35 rb. M.-Włodz. 40 m. 20. 1224

Okazyjnie do sprzedania

starożytny stół, muzyczny instrument o 4 wałkach ręcznej roboty. Od 4—6 hotel San-Remo, wiadomość u szwajcara 1284

Poszukuję posady buchaltera w majątku lub jak. przedsięb. albo innego zajęcia. Student prawa M. R. M. Błagow. № 103 m. 9. 1295

Poszukuje posady zarządzającej domem lub do chorej z **masażem.** Michajłowska № 7 m. 11 dla H. J. 1272

Buchalter i korespondent

(b. stud polit. w Berlinie) z 2-letnią praktyką biurową, znający języki: polski, rosyjski, niemiecki i międzynarodowy, piszący na maszynie, poszukuje posady. Dymitrow 74 m. 3. 1275

Poszukuję miejsca administr rządcy majątku. lub kontrolera. Na otrzymane łaskawie oferty przedstawię świadectwa. Adres: Wilno, Antokol, Maryińska ul., dom 6 m. 1. L. Świechowski. 1274

Lecznica dentystyczna Taberowskiego Proreznа 25. Przyj. 9—8 w. Złote kor., zęby sztucz. bez spręż. Plom., wyr. bez bólu. Sztuczne zęby od 1 rb. Przy lecznicy **chirurg.** 1338

Państwo polecają bardzo uczciwego służącego na wyjazd, na wieś. Hotel „François" № 313. 1344

Okazyjnie

tanio do sprzedania **nowe zagraniczne ubrania** na osoby **dobrej tuszy. Dom Giełdy.** Magazyn obuwia Sztolcmana № 13. 1341

Młody człow. polak, poszuk. posady pisarza lub pomocnika pisarza folw. Adr.: p. Nowa Uszyca g. pod., w. Strażka, Antoni Dobrowolski 1349

Poszukuję na dłuższy czas dzierżawy 20 dz. średn. ziemi na Podolu. Adres: Biełoozerje kijow. gub. Gasperskiemu. 1343

Poszukuję miejsca **ekonoma lub pomocnika rządcy.** W.-Włodzimirska 18 m. 7. 1326

Buhajki Simentalery sprzed. folw. Dybińce hr. K. Branickiego st. K. Ż. Olszanica — p. el. Medwin, kij. g. 408

Dom zdrowia

dla chorych nerwowych

ze ścisłym internatem, wśród najlepszych hygienicznych warunków wiejskich. Ceny umiarkowane. Poczta Marki Warszawskie, dr. Olechnowicz. 733

Przepisywanie na maszynach.

BIURO RACHUNKOWE

Kijów, Kreszczatyk 42 m. 29. 675

Przepisywanie na maszynie Pankowska 3 m. 3. 751

Buhajki rasy „Simenthhaler" do sprzedania w Olszance, pocz. tel. stac. kol. Biała-Cerkiew 12 wiorst. Tamże **Nasiona** buraków pastewnych Eckendorf żółte, ulepszone von Arnim Krivenske po 4 rb. za pud, wyprodukowane w 1910 r. z oryginalnych Nowinski. 759

Wydzierżawia się w Braze nad Dniestrem

1) tartak parowy o dwóch gatrach i cyrkularce;

2) fabryka olejków eterycznych o dziesięciu dystylacyjnych i trzech rektyfikacyjnych aparatach. 846

Adres: poczta Żwaniec, wieś Braha, zarząd majątku. 846

Magazyn i Pracownia 889

Damskich strojów i kapeluszy

S. Piotrowski

Michajłowski zauł. 38 róg Proreznej.

Wynajmują się kostyum. stroje.

Do wydzierżawienia ferma 120 dzies. ziemi ornej i 80 dz. ogr. owoc. Kijów, Światosławska 2-2.

OTRZYMANO

świeże ryby solone. Sprzedaż **po cenach hurtowych.** Na specyalne zamówienie **śledzie królewskie** w pudeł. 10 szt 70 kop.

Sklep róg Kreszczatyku i Besarabki

W. N. Kopjewa.

1047

Szczenięt. neufundlandy, dogi duńskie, saint-bernar. do sprzed. Żylańska 87 m. 15. 1069

Do sprzedania: sadyba na W. Żytomierskiej—770 kw. sążn. Wiadomość i plany: Rejtarska 16. Inżynier Horoch. 1107

Specyalna produkcya

Ziemniaków Nasiennych

K. Drewitza i Syna

Poleca na sezon wiosenny, w kilkudziesięciu odmianach **Ziemniaki nasienne** inspektowe, **jadalne i wysoko-procentowe fabryczne.**

Całowanie, p. Otwock.

Cenniki wysyła się na żądanie: franco.

Biurko oryginalne starożytne i inne meble mahoniowe do sprzedania. Pirogow. 5 m. 1. 1203

Kupię kilkaset dzies. o dobrej glebie i warunkach. Zwracać się zaraz: Hotel Francya 36; po kontr.: Teplik, podol. gub., skrz. p. 22. 1204

Leśniczy

poszukuje posady zaraz lub od 1-go kwietnia. Posiada referenc. i osobiste rekomendacye, długolet. prakt. zbier. nasion, kultur. i eksploatacyi lasów. Oferty: Admistr. „Dziennika Kijow." sub. J. I. 1231

Dzierżawa

przeszła 1000 dziesięcin zaraz do oddania. Wiadomość: Kijów, pocztowa skrzynka Nr 7. 1214

Sadyba (2 domy z zabudowaniami i 1 dz. owoc. ogrodu) do sprzed. lub wynaj. na letnie mieszk.; pół wiorsty od miasteczka, 4 w. od st. Malin. 3 godziny koleją od Kijowa w piękn. leśn. zdrowej miejsc. Nad rzeką. Szczegóły: Bulw.-Kudr. 16 m. 3. S. Z. 1235

Młoda bona polka poszuk. posady do dzieci z szyciem Michajłowska № 11 dla G. H. 1273

„Biuro pracy" Rz.-Kat. Tow. Dobr. Mało. Żytomierska 8, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". 12774

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.